

→ w numerze:

★

O wyższy poziom pracy partyjnej na wsi — str. 3.

Osiągnięcie planu wartościowo-gotówkowego nie świadczy jeszcze o wykonaniu zadań — str. 3 i 4.

„Mały naród? Mały kraj? Nie...” — str. 6.

Francja nie chce „armii europejskiej” — str. 6.

★

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 290 (696)

Białystok, wtorek 1 grudnia 1953 r.

A Cena 20 gr

Trzy dalsze powiaty zwolnione od miarek

WARSZAWA. — 30 ub.m. trzy dalsze powiaty, a mianowicie powiaty Siedlce i Grodzisk Mazowiecki w woj. warszawskim oraz powiat Łódź przekroczyły 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

Chłopi tych powiatów, którzy całkowicie wywiązali się z obowiązków dostaw zboża dla państwa, zwolnieni zostali z miarek i odsypów oraz korzystają z prawa sprzedaży na wolnym rynku nadwyżek ziarna i produktów zbożowych.

Coraz więcej cementu dla wsi dostarcza załoga „Groszowiec”

Na część II Zjazdu załoga cementowni Groszowiec postanowiła dać dodatkowo do końca roku ponad 4500 ton cementu

OPOLE. Dzień w dzień, w różnych kierunkach wyruszają z Groszowic długie sznury wagonów z cementem. Na lepki frachtowiec na wielu z nich zawierają adresy gminnych spółdzielni.

Np. w dniu 25 ub.m. „Groszowiec” wysłał 21 wagonów cementu przeznaczonych dla rolników województw: poznańskiego i łódzkiego.

W kierunku Poznania wyruszyły w tym dniu m. in. 2 wagony cementu dla GS Brudzew, 2 wagony dla GS Gołonos, po jednym wagonie dla gminnych spółdzielni Baranów, Grabów i Parochów. Niektóre spółdzielnie jak np. GS Złoczów w woj. łódzkim otrzymały w tym transporcie dostawy po raz drugi w tym miesiącu.

W następnym dniu liczba wagonów z cementem dla wsi zwiększyła się do 25. Obok dwuwagonowych przesyłek m. in. dla GS w Świeżeniu, Spalszewie i Nowym Tomyslu — woj. poznańskie, szereg wagonów wysłano dla rolników woj. olsztyńskiego.

Wzrastające wciąż dostawy cementu dla wsi z „Groszowic”, to jeden z efektów przekraczania przez załogę planów dziennych, niejednokrotnie nawet do 35 proc. Ambicja jak najgodniejszego uczczenia II Zjazdu PZPR wielokrotnie wysiłki pałacy i obsługi młynów, którzy postanowili dać dodatkowo do końca roku ponad 4.500

PRZED II ZJAZDEM PARTII

Dodatkowe tony surówki i stali — to Czyn załogi huty „Florian”

Cenne zobowiązania naukowców wrocławskich

STALINOGRÓD. — W hucie „Florian” podejmowanie zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu zbliżyło się z uroczystością wręczenia załozce sztandaru przechodniego CRZZ za osiągnięcia we współzawodnictwie uzyskane w III kwartale br.

„Setki ton stali, surówki, wyrobów walcowanych, które damy dodatkowo w wyniku realizacji zobowiązań, przyczynią się do szybszego wykonania nakreślonego w tezach IX Plenum planu podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy w naszym kraju — oświadczył na masowej przedmównik pracy, walcownik Józef Myśliwiec.

Podstawowe działy huty — wielkie piece, stalownia i walcownie postanawiają przedterminowo wykonać roczne plany produkcji i dać od 24 bm. do końca roku dodatkowo setki ton produktów. M. in. załoga wielkich pieców zobowiązuje się wyprodukować dodatkowo 1.224 tony surówki, przestregając ściśle receptury wsadu, harmonogramu spustów oraz zmniejszyć liczbę tzw. nietrafiionych spustów. Załoga stalowni postanawia dać do końca roku 840 ton stali ponad plan, a produkując wytopiać przeprowadzą w tym okresie 74 przyspieszone wytopy i 30 szybkościowych. Walcownicy postanowili m. in. wykonać dodatkowo do końca br. 240 ton wyrobów gotowych dla przemysłu maszyn rolniczych oraz 390 ton wyrobów gotowych na potrzeby wsi.

WROCLAW. — Włączając się do ogólnonarodowego Czynu na część II Zjazdu Partii, pracownicy naukowcy Politechniki Wro-

clawskiej z rektorem dr Dionizym Smoleńskim i członkiem PAN prof. Jerzym Skowrońskim na czele podjęli na uroczystej masowej cenne zobowiązania.

Postanowili oni zacieśnić współpracę z dolnośląskimi zakładami produkcyjnymi, pomagać robotnikom w zapoznawaniu się z nowymi zdobyczami techniki, w opanowywaniu nowych procesów technologicznych i radzieckich metod pracy.

Naukowcy Politechniki Wrocławskiej otoczą ponadto troskliwą opieką kluby techniki i racjonalizacji oraz wezmą czynny udział w pracy brigad inżyniersko — robotniczych.

Odrodzony Wehrmacht — groźbą dla bezpieczeństwa Holandii

Rezolucja Biura Politycznego KP Holandii

HAGA. — Dziennik „Der Waarheid” opublikował rezolucję Biura Politycznego Komunistycznej Partii Holandii. Rezolucja wyraża do rozszerzenia ruchu protestacyjnego przeciwko układowi o armii europejskiej i na rzecz zmiany polityki rządu holenderskiego. Rezolucja podkreśla, że Stany Zjednoczone wzmagają obecnie presję na holenderskie koła rządzące, aby zmusić parlament do ratyfikowania tego układu.

Nie tylko wśród komunistów — stwierdza rezolucja — lecz również wśród socjalistów i w kołach burżuazyjnych panuje przekonanie, że Wehrmacht stanowi groźbę dla bezpieczeństwa i wolności Holandii, że układ o armii europejskiej grozi Holandii jarzmem militarzemu niemieckiego. Rezolucja wzywa wszyst-

Tradycyjna przyjaźń francusko — polska — doniosłym czynnikiem pokoju w Europie

Spotkanie między delegatami polskimi i francuskimi na Sesję Światowej Rady Pokoju

WIENIEN. — Z okazji Sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu odbyło się spotkanie między delegacją polską i delegacją francuską. Podczas spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, obie delegacje wskazywały na ścisłą solidarność łączącą naród francuski i naród polski w ich wspólnej walce przeciwko wstrząsaniu militarysty niemieckiej, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Obie delegacje podkreślały, że tradycyjna przyjaźń francusko — polska, umocniona podczas ostatniej wojny przeciwko hitleryzmowi, jest doniosłym czynnikiem bezpieczeństwa w Europie.

Wśród osobistości, które wzięły udział w przyjęciu, obecni byli z delegacji francuskiej: prof. Fryderyk Joliot-Curie; Emmanuel d'Astier de la Vigerie — deputowany, b. minister, jeden z wiceprzewodniczących francuskiego ruchu pokój; Laurent Casanova — deputowany, b. minister, członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej; pani Eugénie Cotton — przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet; pani Farge — jedna z wiceprzewodniczących francuskiego ruchu pokój; Jean Laffitte — pisarz; Jacques Mitterand — radca unii francuskiej, sekretarz unii postępowej, członek stałej komisji ruchu pokój; dr Jean Pierre May — radiolog szpitali paryskich, członek stałej komisji ruchu pokój; Gaspard Cotelie — adwokat, działacz partii socjalistycznej SFIO, b. prefekt departamentu Loiret; Jacques Denis — sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej; Marcel Ne — profesor filozofii i etnolog, b. dyrektor oświaty w Indochi-

nach; prof. Malterre — członek międzynarodowej komisji uczonych, która prowadziła badania w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei i Chinach; Robert Chambeiron — b. deputowany, sekretarz generalny Komitetu do spraw rozwoju handlu; Fernand Vigne, sekretarz generalny francuskiego ruchu pokój; Pierre Picot — doker z Bordeaux.

Ze strony polskiej obecni byli: Jarosław Iwaszkiewicz, prezes Polskiego Komitetu Obronców Pokoju; Ostap Dłuski, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu; Dominik Horodyński, naczelny redaktor pisma „Dziś i Jutro”, poseł; Leopold Infeld, profesor fizyki Uniwersytetu Warszawskiego; Leon Kruczkowski, prezes Związku Literatów Polskich, przewodniczący sejmowej komisji oświaty, nauki i kultury; Andrzej Panufnik, kompozytor; ksiądz dr Mieczysław Suwała, redaktor „Słowa Powszechnego”.

Depesza ZG ZMP do młodzieży albańskiej

WARSZAWA. — W związku z 9 rocznicą wyzwolenia Albanii, Zarząd Główny ZMP przesłał depeszę z braterskimi pozdrowieniami do Związku Młodzieży Pracującej Albanii.

500-osobowa wycieczka chłopów z rzeszowskiego zwiedziła Warszawę

WARSZAWA. Blisko 500 osobowa wycieczka chłopów z woj. rzeszowskiego przybyła do Warszawy, by zwiedzić stolicę.

Uczestnicy wycieczki, wśród których było wielu produkujących członków spółdzielni produkcyjnych, chłopów gospodarujących indywidualnie i robotników PGR, zwiedzili najpiękniejsze obiekty nowej Warszawy. M. in. obejrzeli oni MDM, Plac Konstytucji, Pałac Kultury i Nauki, Stare Miasto, Trasę W-Z. Największy podziw wśród wycieczkowiczów wzbudził Pałac Kultury i Nauki oraz MDM.

Na potrzeby wiosennej kampanii siewnej

Rozpoczęto już sprzedaż nawozów sztucznych

Po raz pierwszy rolnictwo otrzyma nawozy fosforowe — granulowane — produkcji krajowej

WARSZAWA. — O przeszło miesiąc wcześniej niż w roku ub. gminne spółdzielnie rozpoczęły w tym roku sprzedaż nawozów

sztucznych na potrzeby wiosennej kampanii siewnej. Mało- i średniorolni chłopi, spółdzielnie produkcyjne oraz plantatorzy upraw kontraktowanych mogą już nabywać nawozy, przeznaczone na wiosenne zasiewy. Inni rolnicy będą mogli zaopatrzyć się w nawozy sztuczne w późniejszych terminach.

Ogólna ilość nawozów sztucznych, przeznaczona dla rolników na potrzeby wiosennej kampanii siewnej w r. 1954 — zgodnie z wytycznymi tej przyjętych na IX Plenum KC PZPR — jest większa od ilości dostarczonej rolnikom w sezonie wiosennym br. Najbardziej wzrosły dostawy nawozów azotowych salitrowych, a więc tych, które są najbardziej potrzebne w sezonie wiosennym. Wzrosły również dostawy nawozów fosforowych i potasowych, nawozy potasowe, przeznaczone na zasilanie łąk i pastwisk, mogą nabywać wszyscy rolnicy bez żadnych ograniczeń. Również wapno nawozowe, stosowane do odkwaszania gleb, sprzedawane jest chłopom w dowolnych ilościach.

Na wiosenną kampanię siewną rolnictwo otrzyma po raz pierwszy pewne ilości nawozów fosforowych granulowanych — głównie produkcji krajowej.

Wzrost drożyzny w NORWEGII

OSLO. — Dziennik „Friheten” podaje, że cena żytniej maki w Norwegii wzrosła w porównaniu z 1950 rokiem o 18 proc., a cena chleba siłkowego — o 39 proc. Cukier podrożał o 114 proc., kawa o 115 proc. itd. Dane powyższe pochodzą z oficjalnego komunikatu urzędu statystycznego.

Z OKAZJI 9 ROCZNICY WYZWOLENIA

Przyjęcie w ambasadzie albańskiej w Moskwie

MOSKWA. — Z okazji święta narodowego Albańskiej Republiki Ludowej — 9 rocznicy wyzwolenia Albanii od okupantów faszystowskich — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej w ZSRR, M. Priiti wydał dnia 29 ub.m. przyjęcie.

Na przyjęciu tym obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR — W. M. Molotow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSSR — M. P. Tarasow, Prezes Rady Ministrów RFSSR —

A. M. Puzanow, ministrowie ZSRR — P. K. Ponomarenko, A. N. Kosygin, A. G. Zwieriew, S. M. Tichomirov, B. P. Bieszczew, A. F. Tretjakow, K. P. Gorszenin, G. M. Orłow, przewodniczący WCPSP — N. M. Szernik, prokurator generalny ZSRR — R. A. Rudenko, marszałek Związku Radzieckiego S. M. Budionnyj, wiceministrowie ZSRR — A. A. Gromyko, S. A. Borisow, S. W. Kofanow, N. M. Bezpałow, ambasador ZSRR w Albanii — K. D. Lewyczkin, przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej — M. A. Jasnów, generałowie armii — G. K. Małandin, K. S. Moskalenko, admirał W. A. Andrejew, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR, Ministerstwa Obrony ZSRR, Ministerstwa Kultury ZSRR, przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Obecni byli również szefowie i członkowie ambasady i poselstw.

Przyjęcie upłynęło w atmosferze serdecznej przyjaźni.

Przegląd osiągnięć naszej służby zdrowia

Od 1 do 10 grudnia trwać będą w całym kraju „Dni przeciugruźlicze”

WARSZAWA. W okresie od 1 do 10 grudnia br. trwać będą w całym kraju „Dni przeciugruźlicze”, które staną się przeglądem osiągnięć naszej służby zdrowia w walce z gruźlicą — smutną spuścizną okresu kapitalistycznego.

W czasie „Dni” szczególnie nacisk zostanie położony na spopularyzowanie przeciugruźliczych szczepień ochronnych BCG. Jak wykazują statystyki, dzięki ich zastosowaniu 10-krotnie zmniejszyła się liczba zachorowań na gruźlicę. W przypadku zachorowania szczeniście poważnie łagodzi przebieg tej groźnej choroby, znacznie ułatwiając jej leczenie. Szerokie umosowanie szczepień BCG i objęcie nimi wszystkich dzieci umożliwi w przyszłości całkowite opanowanie gruźlicy, podobnie jak dzięki szczepieniom ochronnym opanowano już tak groźne choroby jak np. ospa, tyfus itp.

W sprawie tzw. „zjednoczenia politycznego”

Zakończenie konferencji ministrów spraw zagranicznych 6 krajów w Hadze

Na konferencji nie rozwiązano spornych problemów wywołujących tarcia między partnerami projektowanego „zjednoczenia”

PARYŻ. — Według doniesień prasy, 28 ub.m. zakończyła się w Hadze konferencja ministrów spraw zagranicznych 6 krajów zachodnio — europejskich (Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga). W Hadze złożono sprawozdanie z przebiegu narady ekspertów w Rzymie, na której omawiano projekt „zjednoczenia politycznego”, znanego pod nazwą „małej Europy”. Jak wiadomo, narada w Rzymie zajmowała się drugorzędnymi zagadnieniami, ponieważ najważniejsze problemy związane z planami „zjednocze-

nia” miały być omówione na konferencji w Hadze.

Jednakże również konferencja w Hadze ograniczyła się do zatwierdzenia niektórych wniosków zgłoszonych przez ekspertów. Nie rozwiązano spornych problemów, wywołujących ostre tarcia między partnerami projektowanego „zjednoczenia”. Zagadnieniami, którymi będzie się zajmowała powołana w Hadze stała komisja, której siedziba znajdzie się będzie w Paryżu. Postanowiono również ponownie zwołać konferencję 30 marca 1954 r.

Na konferencji w Hadze, podobnie jak i na konferencji w Rzymie, przedstawiciele Niemiec zachodnich domagali się przyznania „szerokich pełnomocnictw” przyszłemu „rządowi europejskiemu”. Przedstawiciele Francji i Włoch również tym razem wysuwali w związku z tym różne zastrzeżenia i stawiali różne warunki.

„Nasi przedstawiciele udzieliła w Hadze odpowiedź odmowną na wszelkie propozycje zmierzające do utworzenia europejskiej wspólnoty politycznej” — pisał w związku z tym dziennik francuski „Combat”.

Dziennik „Libération” podkreśla, że „prawy 6 krajów nie zostały osiągnięte porozumienia ani w sprawie organów politycznych („europejskiego zjednoczenia politycznego”), ani w sprawie kompetencji „wspólnoty politycznej”. Nie uzgodniono również projektu „konstytucji europejskiej”. Ze wszystkich tych planów w rzeczywistości istnieje tylko układ wojenny dotyczący uzbrojenia Niemiec”.

Stale wzrasta opieka państwa nad młodzieżą

Ponad 11.800 studentów wypoczywało na wczasach w bieżącym roku

Narada w Krakowie poświęcona podsumowaniu wyników tegorocznej akcji wczasów studenckich

KRAKÓW. — W Krakowie z udziałem pracowników zarządu ośrodków akademickich z całego kraju oraz przedstawicieli organizacji ZMP — owskich i Zrzesz. Studentów Polskich odbyła się 2-dniowa narada poświęcona podsumowaniu wyników tegorocznej akcji wczasów studenckich w okresie letnim i omówieniu organizacji wczasów zimowych. Jak wykazały złożone spra-

wozdania z różnych form wczasów w roku bież. skorzystało 11.842 studentów. Wiele uwagi poświęcono na naradzie sprawie przygotowania nowych obiektów wypoczynkowych, ich wyposażenia w sprzęt i należytego rozdzielania skierowań.

Z wczasów zimowych, które zorganizowane będą jeszcze w bieżącym roku, w okresie od 20 do 27 grudnia br. skorzysta 1500 studentów. Wczasy te są bezpłatne i przebiegają pod nadzorem nauczycieli i przodowników nauki.

Zimowe wczasy studenckie zaplanowano w 11 najpiękniejszych ośrodkach wypoczynkowych, m. in.: w Krynicy, Wiśle, Kudowie, Karpaczu, Szklarskiej Porębie. Ośrodki te będą dobrze wyposażone w sprzęt narciarski.

Delegacja handlowa NRD przybyła do Moskwy

MOSKWA. — Do Moskwy przybyła delegacja handlowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z ministrem Handlu Zagranicznego i ministrem Handlu — K. Gregorem na czele.

Pięciolecie Magistratu Wielkiego Berlina

BERLIN. — 30 listopada br. minęła 5 rocznica utworzenia Magistratu Wielkiego Berlina. Berlińska prasa demokratyczna poświęciła tej rocznicy wiele miejsca, podsumowując wyniki pięcioletniej działalności magistratu i osiągnięcia w gospodarstwie i kulturalnym budownictwie demokratycznego sektora Berlina. Obecnie, kiedy w Berlinie zachodnim produkcja przemysłowa wynosiła nie wiele więcej niż połowę poziomu produkcji z 1936 r. — stwierdzają gazety — produkcja przemysłowa w demokratycznym sektorze Berlina wzrosła w porównaniu z tym samym okresem o 50 proc. Masy pracujące demokratycznego sektora Berlina nie znają już bezrobocia, którym objętych jest w Berlinie zachodnim 300 tys. osób.

W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOWI WIELKIEJ IDEI Uroczystości w 90 rocznicę śmierci rewolucjonisty rosyjskiego — Andrzeja Potiebniego

Przeniesienie urn ze zwłokami Potiebniego i 65 powstańców polskich do specjalnie zbudowanego grobowca

KRAKÓW. W 90 rocznicę bohaterskiej śmierci rewolucjonisty rosyjskiego, jednego z nieustraszonych dowódców i organizatorów powstania styczniowego, Andrzeja Potiebniego, w Krakowie, uroczystość przeniesienia urn z prochami Potiebniego i 65 powstańców polskich do specjalnie zbudowanego grobowca.

W uroczystości udział wzięli: przedstawiciel Zarządu Głównego TPP-R, członek Rady Państwa — Aleksander Juszkiewicz, przedstawiciel organizacji społecznych i liczne rzesze ludności z terenu całego województwa. Obecny był także wicekonsul ZSRR w Krakowie — Talyzin.

Punktualnie o godz. 12-tej wśród łoskotu werbli zbliża się do grobowca laweta armatnia z prochami Potiebniego i 65 powstańców polskich. Urny z prochami zostają złożone na pamiątkowej płycie.

Głos zabiera Aleksander Juszkiewicz: „Oddajemy dziś hołd pamięci Andrzeja Potiebniego — mówi on m. in. — jako jednego z tych niezłomnych żołnierzy wielkiej idei, którzy w czasie straszliwej przemocy nie stracili nadziei i bez wahania oddali swe życie po to, abyśmy dziś mogli budować u siebie nowe życie, wolne od wszelkiego ucisku i wyzysku”.

Zabierając następnie głos, wicekonsul ZSRR Talyzin podkreśla, że przyjaźń między narodami polskim i rosyjskim, zrodzona przed wiekami, obecnie zacieśnia się i okrzepła jeszcze bardziej.

Po przemówieniach, urny z

Nie udało się próba rozbicia spółdzielni produkcyjnej Sabotażyści i kulacy zausznicy przed Sądem Rejonowym w Warszawie

Sąd skazał obu oskarżonych na kary po 10 lat więzienia

WARSZAWA. — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Miawie rozpatrzył sprawę 2 sabotażystów — zauszników kulackich: Kazimierza Miecznikowskiego oraz jego wuja Kazimierza Pomirskiego, którzy dążąc do rozbicia spółdzielni produkcyjnej w Grzybowie, pow. Miawa podpalili stodołę spółdzielczą wraz z magazynem w niej nawozem sztucznym.

Obaj oskarżeni wywodzą się ze środowiska kulackiego. Brat

Wielki pożar w Pusanie

NOWY JORK. — Korespondent Agencji Associated Press donosi z Pusanu (Korea południowa), że w centrum tego miasta wybuchł w dniu 28 ub. m. wielki pożar, który zniszczył około 3 tys. budynków. Pastwą ognia padł m. in. 3-piętrowy gmach sztabu dowództwa wojsk USA w Korei. Kilkadziesiąt tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

W SPRAWIE KONFERENCJI CZTERECH MOCARSTW Prasa amerykańska i zachodnio-europejska o ostatniej nocy rządu radzieckiego „Rozczarowanie” w Departamencie Stanu USA

MOSKWA. — Agencja TASS podaje przegląd głosów prasy światowej w związku z ostatnią notą radziecką w sprawie konferencji czterech mocarstw.

STANY ZJEDNOCZONE

Agencje informacyjne opublikowały liczne doniesienia z Moskwy, Londynu i Waszyngtonu w związku z nową notą radziecką, wyrażającą gotowość udziału w konferencji czterech mocarstw.

Deklaracja przekazana przed stawicielom prasy przez rzecz-

nikę Departamentu Stanu USA — Suydama stwierdza m. in., że „nota radziecka powtarza stanowisko, wyrażone w notach poprzednich...”, i dlatego nota ta „wywołuje rozczarowanie”.

Korespondent Agencji Associated Press donosi z Londynu, że wiadomość o tym, że Związek Radziecki gotów jest wziąć udział w konferencji wielkiej czwórki, ogłoszona została w takim momencie, że wywrze to nieuchronnie wpływ na politykę europejską.

FRANCJA

Jak podaje Agencja France Presse, premier Laniel nawijając w swym przemówieniu w Zgromadzeniu Narodowym do ostatniej noty radzieckiej oświadczył, że Francja gotowa jest prowadzić rokowania.

Radio paryskie komentując notę radziecką oświadcza, że może ona w znacznym stopniu zmienić charakter obrad konferencji bermudzkiej.

ANGLIA

Przedstawiciel angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych nawijając na konferencji prasowej do wyrażonej przez rząd radziecki zgody na wzięcie udziału w konferencji czterech mocarstw, stwierdził, że „jeśli konferencja ministrów spraw zagranicznych dojdzie do skutku, to my, rzecz jasna, u-

czynimy wszystko, co w naszej mocy, by doprowadzić do określonego sukcesu w ramach poważnych i trudnych zagadnień, które trzeba będzie przedyskutować”.

„News Chronicle” wyraża rozczarowanie w związku z tym, że Departament Stanu traktuje notę radziecką po prostu jako „próbę stordowania planów” utworzenia europejskiej wspólnoty obronnej. Dziennik pisze, że z takim punktem widzenia nie pogodzi się ani Anglia, ani Francja.

WŁOCHY

Wszystkie dzienniki opublikowały na czołowym miejscu wiadomość o tym, że rząd radziecki wyraził zgodę na udział w konferencji przedstawicieli czterech mocarstw.

Dzienniki reakcyjne zdradzają zamieszanie. Dziennik „Messagero” opublikował korespondencję z Waszyngtonu, w której stwierdza m. in., że wiadomość o zgodzie ZSRR na udział w konferencji czterech mocarstw „okazała się całkowicie nieoczekiwana dla Stanów Zjednoczonych i może zmienić plany oraz program konferencji na Bermudach.

SZWECJA

Nota radziecka do mocarstw zachodnich w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie znajduje się w centrum uwagi prasy szwedzkiej. „Dagens Nyneter” oświadcza, że „nota radziecka wywołała oddźwięk w dość szerokim kręgu opinii publicznej”.

ZADANIA ZSCh w dziedzinie rozwoju rolnictwa

Z obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA. — Ważne zadania w realizacji uchwalił IX Plenum KC PZPR stając przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Omówieniu tych zadań poświęcone było rozszerzone Plenum Zarządu Głównego ZSCh, które w dniach 27 i 28 listopada br. obradowało w Warszawie.

W czasie dwudniowych obrad toczyła się szeroka dyskusja nad referatem Marii Kamińskiej — sekretarza generalnego ZSCh. Liczni działacze samopomocy dzielili się osiągnięciami swojej pracy, omawiali braki, błędy i niedociągnięcia w działalności organizacji samopomocowej.

Wnioski i dezyderaty, wysunięte przez uczestników Plenum, znalazły wyraz w uchwale przyjętej na zakończenie obrad.

Jak stwierdza uchwała — w okresie najbliższych 2 lat naczelnym zadaniem ZSCh będzie

W CZASIE VI FESTIWALU Ponad 22 miliony widzów obejrzało filmy radzieckie

Największą popularność zdobyły filmy: „Admirał Uszakow”, „Podstęp Swatki”, „Areny Śmiałych” i „Rewizor”

WARSZAWA. Zorganizowany przez kinematografię polską z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko Radzieckiej VI Festiwal Filmów Radzieckich cieszył się w pięćdziesiątym roku nienotowanym dotychczas powodzeniem.

Ogółem liczba widzów na festiwalowych filmach radzieckich wyniosła 22.161.824 (w r. ub. — 19.339.102 widzów), z czego 15.631 tys. przypada na miasta, a 4.450 tys. na wieś.

W sieci kin oświatowych i instruktażowych osiągnięto ponad 2 mln. widzów.

Największą popularnością cieszyły się filmy: „Admirał Uszakow” (901 tys. widzów), „Podstęp Swatki” (828 tys.

Widzów), „Areny Śmiałych” (810 tys. widzów), „Rewizor” (763 tys. widzów).

Zuchwałę żądania odwetowców bońskich

BERLIN. Jak donosi agencja ADN z Monachium, odbyło się tam zebranie faszystowskiej organizacji „Stahlheim”, któremu przewodniczył zbrodniarz wojenny, b. marszałek hitlerowski Kesselring. Żądał on w swym przemówieniu jak najszybszej realizacji układow z Bonn i Paryża.

Kesselring oświadczył, że układy te „umożliwiły Niemcom odzyskanie władzy i praw”. Kesselring zaproponował zjednoczenie wszystkich organizacji wojskowych w Niemczech zachodnich — b. Wehrmachtu, formacji SS i SA i innych — w jedną organizację wojskową.

Piękne i radosne jest życie ludzi wielkiego Kraju Rad

Związkowcy polscy opowiadają o swych wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim

WARSZAWA. (PAP). Członkowie delegacji związkowców polskich, która przebywała w Związku Radzieckim na uroczystościach z okazji 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz odwiedziła w ciągu 4-tygodniowego pobytu w Kraju Rad Mińsk, Kijów, Jaltę i Symferopol — po powrocie do kraju podzieliли się z przedstawicielami PAP swymi wrażeniami z pobytu w kraju zwycięskiego socjalizmu.

„Najsilniejsze nasze wrażenie z pobytu w ZSRR — mówi kierownik delegacji, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników — Józef Kieszczyński — to wspaniała jedność moralno-polityczna całego narodu radzieckiego. Niezapomnianą manifestacją tej jedności w pokojowej pracy dla komunizmu był pochód w rocznicę Rewolucji, który oglądaliśmy na Placu Czerwonym w Stolicy Pokoju.

Wszystko, co oglądaliśmy w ZSRR, wszystko, czegośmy się tam nauczyli — stwierdza kierownik delegacji — było dla nas tym piękniejsze i radośniejsze, że w życiu ludzi Kraju Rad każdy z nas dostrzega własną przyszłość, przyszłość naszego narodu kroczącego do tego samego celu”.

Największe wrażenie na wybitnym przodowniku pracy, murarzu z Nowej Huty — Stanisławie Figlu wywarł wysoki poziom życia i stała troska

o człowieka. „Wszędzie, gdzie byliśmy — mówi znany murarz — widziałem ludzi zamieszkałych w pięknych, rozległych i uprzejmym. Ulice miast są ruchliwe, gwarne, a przy tym niezwykle czyste i schludne. W sklepach ruch ogromny, uprzejma obsługa i wybór towarów taki, jakiego jeszcze nie widziałem”.

Popularny literat Stanisław Zieliński zapytany o wrażenia z pobytu w ZSRR mówi: „Spotykaliśmy ludzi z różnych stron ZSRR i mieliśmy możliwość przypatrzeć się ich życiu. Jakież jest życie w kraju ludzi budujących komunizm? Troska i opieka państwa nie kończy się na progu warsztatu pracy. Dla przykładu: w pięknym Pałacu Kultury „Bolszewik” w Kijowie 8 tys. pracowników korzysta codziennie z urządzeń kulturalnych. Ponad 700 dzieci znajduje wartościową rozrywkę i ciekawe książki w pięknych świetlicach i salach zabaw. W domu tym istnieje teatr i kino, które wyświetla 4 seanse w dzień powszedni, a 7 w niedzielę. W Klubie pracują 22 zespoły artystyczne, a zakładowe koło sportowe liczy 700 członków.

Przykładów można by przytaczać znacznie więcej. To wszystko pozwala stwierdzić z całą pewnością: w Związku Radzieckim życie jest piękne i barwne. Tak piękne, jak piękni są ludzie, z którymi zetknęliśmy się podczas pobytu w ZSRR”.

Lud Iraku manifestuje przeciwko knowaniom imperialistów

Liczne strajki i manifestacje w całym kraju

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu: Według wiadomości zamiesz-

czonych w prasie irackiej, w Bagdadzie i innych miastach Iraku odbyły się w dniach 23 i 24 listopada potężne manifestacje ludowe przeciwko imperialistycznym knowaniom w Iraku. W różnych zakładach pracy przeprowadzono masowe strajki.

W Bagdadzie strajkowali m. in. studenci uniwersytetu, uczniowie wszystkich szkół średnich oraz załogi fabryk. W licznych petycjach i rezolucjach protestacyjnych ludność Iraku żąda uwolnienia angielsko-irackiego układu z 1930 roku i zlikwidowania angielskich baz wojskowych w Iraku, rezygnacji z agresywnych planów „obrony Środkowego Wschodu”, przestrzegania przez rząd Iraku niezależnej polityki zagranicznej, zwolnienia więźniów politycznych itp.

Proces grupy zdrajców i szpiegów w Czechosłowacji

PRAGA. — Przed trybunałem wojskowym w Pradze toczy się proces grupy zdrajców i szpiegów, na czele której stał Józef Zenaglik. Grupa ta zbierała informacje o charakterze wojskowym i gospodarczym i przekazywała je wywiadowi amerykańskiemu. Dysponowała ona radiowymi aparatami nadawczymi, była zaopatrzona przez Amerykanów w broń i szyfry.

Członkowie zbrodniczej bandy pozostawali w kontakcie z wywiadami państw imperialistycznych w Niemczech zachodnich.

Strajk w drukarniach Nowego Jorku

NOWY JORK. — W dniu 28 ub. m. rozpoczął się strajk członków związków zawodowych kłusarzy, pracujących w największych pismach nowojorskich. Około 20 tys. członków innych związków zawodowych — reporterów, drukarzy, telefonistów prasowych itd. — poparło strajk kłusarzy. Wskutek strajku kilka dzienników nowojorskich nie ukazywało się w dniu 28 ub. m.

0 wyższy poziom pracy partyjnej na wsi

Wiemy — uczy nas tego marksizm-leninizm — uczy nas doświadczenie minionych lat walki o realizację naszego planu narodowego — że najlepszy, najbardziej jasno i prawidłowo opracowany plan nie działa automatycznie, że o jego realizacji decyduje wyjątkowa praca. Tak samo rzecz się ma i z nakreślonym przez IX Plenum KC wielkim programem walki o przyspieszenie poprawy warunków życia ludzi pracy miast i wsi, o dokonanie przełomu w rozwoju produkcji rolnej, koniecznego dla osiągnięcia tej poprawy. „Szybsze podniesienie stopy życiowej — powiedział towarzyszył Bolesław Bierut — trzeba wywalczyć i wypracować”.

O co walczymy na wsi? Walczymy o zwiększenie ilości zbóż zbieranych z każdego hektara, o dodatkowe kwintale kartofli i innych upraw, o większą ilość mleka, większą ilość tuczników w każdej zagrodzie chłopskiej. Walczymy o podniesienie gospodarki chłopskiej na wyższy poziom, o poprawę bytu materialnego każdej chłopskiej rodziny w gospodarstwie indywidualnym i spółdzielni produkcyjnej. A zarazem o to, by rosnąca produkcja rolna zasilila nasz przemysł, by wieś lepiej zaopatrywała robotników w miastach w podstawowe artykuły spożywcze. Państwo daje nam wszystko, co jest niezbędne, by ten wielki program zrealizować w ciągu najbliższych dwóch lat.

Program nasz jest jasny i porywający. Czego więc trzeba do jego pełnej realizacji?

Trzeba wielkiej pracy politycznej i organizacyjnej, zabezpieczającej jego pełne wykonanie. Potrzebna jest przede wszystkim dobra praca organizacji partyjnych na wsi.

Właśnie organizacje partyjne, jako polityczny kierownik powiatów, gmin i gromad, muszą zdać egzamin dojrzałości

Z kraju

KIELCE. — Dwaj kierowcy samochodów huty im. M. Nowotki w Ostrowcu — Ciechociński i Witke, biorący udział we współzawodnictwie pod hasłem „Mój samochód świadczy o mnie”, zrealizowali podjęte zobowiązania i przejechali bez remontu na powierzoną im samochodzie marki „Star 20” 120 tys. km. Norma dla tego typu samochodów wynosi 84 tys. km. Obecnie obaj kierowcy dla uczczenia II Zjazdu partii postanowili przejechać bez remontu dalszych 10 tys. km.

WARSZAWA. — Ponad 14 milionów sztuk różnych ozdób choinkowych wyprodukowały już spółdzielnie podległe Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Spółdzielnie Inwalidów i zakłady przemysłu terenowego, za pomocą zaopatrzenia rynku w te artykuły w okresie noworocznym. Najwięcej wyprodukowano różnych rodzajów (tzw. bombek — okrągłych, podłużnych, w jednym kolorze, malowanych w wiele wzorów, z tzw. reflektorami itp.) o średnicach od 42 do 70 mm.

WARSZAWA. — W dniu 27 bm. w Warszawie rozpoczął się 2-dniowy Zjazd Architektów i Plastyków, poświęcony ocenie projektów wystawionych na Regionalnym Pokazie Architektury. W Zjeździe bierze udział przewodniczący Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury przy Urzędzie Rady Ministrów — inż. Z. Skibiński oraz naczelny architekt Warszawy — inż. J. Sigalin.

KRAKÓW. — Z każdym miesiącem powiększa się w woj. krakowskim liczba kobiet, które po urodzeniu przeszkoleniu przywarsztatowemu zajmują odpowiedzialne stanowiska w produkcji przemysłowej. Ostatnio w Krakowskiej Fabryce Armatur, завод rdzennik zdobyło 16 kobiet. Wśród nich znajduje się Wanda Kozub; pracująca do niedawna jako sprzątaczką. Dzięki opiece ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej, Wanda Kozub zaczęła opanowywać zawód rdzennik. W czasie trzymiesięcznego szkolenia wykazała ona pilność i sumienność. Dzisiaj pracuje już jako samodzielna rdzennik, a wykonuje średnio do 170 proc. normy zalicza się do przodujących pracowników zakładu.

Także w Krakowskiej Wytwórni Podzespołów Telekomunikacyjnych wiele kobiet dzięki szkoleniu przywarsztatowemu, zdobyło zawód. Wśród wielu kobiet, które pracują tu jako wykwalifikowane siły, znajduje się także Maria Wróblewska. Pracująca w dziale opróów drutowych, gdzie jest brygadzką. „Do niedawna mówiła ona — bylam, tak jak jeszcze wiele kobiet — bez zawodu. Dzięki opiece ze strony rady zakładowej dzisiaj mam swój zawód, który daje mi pełne zadowolenie”.

politycznej, muszą udoskonalić swe metody politycznego działania. Wymaga to przede wszystkim od organizacji partyjnych, od każdego członka partii na wsi pełnej znajomości zadań zawartych w tezach przedzjazdowych. Wnikliwe zaznajomienie się z tezami, zrozumienie ich wielkiej, przełomowej politycznej i gospodarczej treści, jest obowiązkiem każdego członka partii.

Organizacja partyjna w gromadzie i gminie stać się winna tą żywiołową siłą, ogniskiem rozpalającym walkę o postęp, ośrodkiem skupiającym wszystko, co jest twórcze na wsi. Musi ona umieć w praktyce zaktywizować biedotę wiejską, oprzeć się na niej, by tym lepiej wskazać średniakowi, że jego miejsce jest wśród nas, że dajemy mu możliwość rozwijania swego gospodarstwa, że kulak jest równie jego wrogiem, tak jak jest wrogiem biedniaka.

Nasze wiejskie organizacje partyjne są powołane i obowiązane do kierowania i aktywizowania członków spółdzielni produkcyjnych w ich walce o dalszy rozwój spółdzielczości, o to, by stały się czołowymi gospodarstwami. Ich rzeczą jest pomagać ZSL-owcom w ich pracy, one też ponoszą polityczną odpowiedzialność za ożywienie pracy ZSCH, Kola Gospodyń, Kola ZMP, czy kół sportowych. Organizacje partyjne winny kierować politycznie całym życiem gromady, organizować i pomagać w usuwaniu bolączek i trudności, mobilizować do wykonania obowiązków wobec państwa, pomóc wsi pracującej w jej walce o podniesienie produkcji rolnej, o ograniczenie wpływu kulaka, o jego całkowitą izolację od wsi.

Żeby organizacja partyjna mogła te zadania spełnić, trzeba, by każdy członek partii czuł się w pełni odpowiedzialny za całą organizację, za jej pracę, trzeba, by sam przodował w pracy politycznej i gospodarczej. Nie ma i nie może być dziś miejsca w partii dla tych, którzy uchylają się od wykonywania obowiązków wobec państwa, zaniedbują własną gospodarkę, nie przodują, a wloką się na szarym końcu całej gromady. Od siebie musi zacząć każdy członek partii na wsi.

Ale po to, by organizacje partyjne mogły spełniać rolę kierownika wsi, muszą one przede wszystkim istnieć w każdej gromadzie i rozwijać się. A tymczasem mapy wielu naszych powiatów pokryte są wciąż jeszcze licznymi białymi plamami. Głównym zadaniem jest więc walczyć o wzrost naszych szeregów, o to, by najlepsi, najbardziej dojrzały chłopci stanęli pośród mas na czele wsi.

Są po temu wszystkie niezbędne warunki. Nie ma dziś ani jednej wioski w całym kraju, w której nie wybijali by się na czoło chłopcy usiłowani, przodujący gospodarze, wykonujący sumiennie wszystkie obowiązki wobec państwa, gdzie nie byłoby aktywnej, ofiarnej młodzieży, która dojrzała politycznie do wstąpienia w nasze szeregi. Ot, choćby w pow. sokólskim w olbrzymiej części gromad, w których brak organizacji partyjnej, istnieją dobrze pracujące kół ZMP-owskie. A przecież ZMP — to wielka rezerwa partii, jej najlepszy, najwierniejszy pomocnik. Trzeba tylko umieć go dostrzec i wychować. A czyż krótkowzroczność towarzyszy z KP i KG pow. sokólskiego, to fakt odosobniony w naszym województwie?

Więcej winno znaleźć się w naszej partii chłopów mało-rolnych. Biedniak, to najaktywniejsza, najbliższa klasie robotniczej część wsi. Biedniak umacnia w organizacji partyjnej jej bojowość i bezkompromisowość w walce z kulakiem. On winien stanowić trzon naszych organizacji partyjnych na wsi. Tylko taka organizacja partyjna, która nie podlega wahaniom, żarliwie i twardo realizuje politykę partii, troszczy się o najżywniejsze interesy chłopów pracujących, może kierować wsią, torować jej drogę

do lepszego życia. Tylko taka organizacja partyjna zyska zaufanie średniaka, tej centralnej figury na wsi, stworzy wspólny front pracujących wsi przeciw kulakowi i jego machinacjom.

Ożywienie życia partyjnego w organizacji gromadzkiej zależy w wielkim stopniu od pracy komitetu gminnego. Dziś nie wystarczą w pracy politycznej stare metody — czekanie na instrukcję, na polecenie zwolania zebrania z określonym z góry porządkiem dziennym. Komitet gminny partii, to kierownik polityczny w gminie. Samodzielność, poczucie odpowiedzialności za wszystkie sprawy gminy, za to, by nie uszło z ich oczu nic, co jest ważne dla życia gminy — oto co jest potrzebne, by program partii został wykonany w każdej gminie i gromadzie.

Komitet gminny winien zbliżyć się jak najbardziej do gromadzkiej organizacji partyjnej, a przez nią do gromady, znać bolączki i potrzeby każdego małego i średniego chłopa. Winniśmy widzieć w nim nie tylko dostawcę produktów rolnych, lecz producenta, sojusznika klasy robotniczej, wraz z nią budującego nowe lepsze życie dla wsi i miast polskich, widzieć w nim wytwórcę, wydobywającego w ofiarę trudzie plody ziemi i pomóc mu w zorganizowaniu pracy. Chodzi o to, by nasze organizacje gminne i gromadzkie czuły się odpowiedzialne za to, by pomoc państwa w całoci trafiła do chłopów, by ułatwiła mu walkę o zwiększenie wydajności, o coraz lepsze warunki jego życia. Troska o dobrą pracę całego aparatu władzy ludowej i organizacji handlowych, nauczanie towarzyszy w gminnych radach narodowych, ogniskach gospodarczych, handlowych itp. rozumienia politycznego, społecznego sensu ich pracy, przyswojenie im świadomości, że ich powołaniem jest służyć człowiekowi, bezkompromisowa walka z wypaczeniami, biurokratyzmem w gminnych radach narodowych, łepienie kumoterstwa w GS-ach, obrona praworządności ludowej — oto droga do przełomu w pracy politycznej.

Przełomu tego dokonamy, jeśli z całą konsekwencją zlikwidujemy we własnych szeregach wszelkie, obce naszej partii teoryjki i wypaczenia godzące w sojusz robotniczo-chłopski, jeśli walcząc będziemy z całą mocą na dwa fronty: przeciwko oportunistycznej, ugodowej postawie wobec kulaka i przeciwko sekciarskiemu awanturnictwu w walce o socjalistyczną wieś.

Pamiętać musimy przede wszystkim, że praca po nowemu nie znosi głośności, gadulstwa. Nie wystarczy dziś zgadzać się z linią partii i za rządzeniami władzy ludowej, mówić o nich pięknie godzinami na zebraniach. Niedogdy jest miana organizatora mas aktywista lub sekretarza organizacji gromadzkiej, czy KG, który pięknie mówi o zadaniach, wytycza plany, rozczuła się nad trudnościami, a w praktyce nie potrafi poprzeć tych słów czynem. Praca po nowemu wymaga zgodności słów z czynem, wcielania słów w życie. To właśnie wcielenie słów w życie będzie głównym tematem krytyki i samokrytyki, jaka rozwinię się szeroko w dyskusji przedzjazdowej. Musi przyjąć na II Zjazd będący wielkim wydarzeniem w życiu naszej partii i całego narodu z konkretnym dorobkiem praktycznym, z tym właśnie czynem, który towarzyszyć będzie pięknym zamierzeniom naszego programu. Czynem, który przyniesie szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących Polski — celu naszej pracy i walki.

J. Szelażewicz

LEPIEJ ZAOPATRYWAĆ RYNEK W KONFEKCJĘ

Osiągnięcie planu wartościowo-gotówkowego nie świadczy jeszcze o wykonaniu zadań

W niedużej sali rzędy podłużnych stołów. Przez okna zasłonięte do połowy firankami pada na stoły i pracujące przy nich kobiety skąpe światło listopadowego poranka. Oto krojczy Zadora — ruchamia elektryczny nóż stworzony i sprawnie tnie grubą warstwę flaneli, przygotowując wykroje do produkcji ciepłej bielizny. Po drugiej stronie Maria Markowska przygotowuje dla niej wzory. A po rogach sali równo spiętrzone poszczególne elementy do produkcji konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej: to rezultat pracy Zadorożnej, Markowskiej i innych robotnic krajalni Spółdzielni Pracy Kraiewieckiej „Kobieta” w Augustowie.

W głównej sali produkcja odbywa się systemem taśmowym. Z trzech taśm spływają do wykonawczyń pizamy w niebieskim kolorze. Każda z nich jest dziełem wielu rąk; jedna z kobiet szyje kołnierzyk, inne kolejno szyją rękawy, zszywają boki, zszywają mankiety, rękawy, kołnierzyki itp.

Gdy się tak patrzy na zajęte pracą robotnice, wydawać się może początkowo, że produkcja — jak to się zwykło mówić — „idzie pełnym gazem”. Wnikliwa nieco obserwacja pozwoli jednak odróżnić między pracującymi przodownicę pracy jak: Maria Faszczowa, Stanisława Zadorożną, Amisję Gromową, Heleną Makowską, Leokadią Łukowską, Józefą Golub, Stefanią Bugalską i inne oraz robotnice niewywiązujące się ze swych zadań produkcyjnych, a między tymi robotnicami Zofię Fadrońską, Aniełę Piotrowską, Lucynę Bartosiewicz, Antoninę Kurpieńską i Helenę Sobolewską. Uważniejsza obserwacja pozwoli dostrzec — obok konfekcji schodzącej z taśmy w dobrej jakości — sztuki zawierające braki, a analiza pracy zakładu przeprowadzona pod kątem wytycznych IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR pozwoli także zrzucić pytanie dlaczego spółdzielnia „Ko-

bieta” wykonuje plany, choć nie wykonuje w pełni swych zadań.

Współzawodnictwo, wydajność, jakość...

...oto zagadnienia, na które powinno zwrócić większą niż dotąd uwagę zarówno kierownictwo administracyjne jak i polityczne spółdzielni „Kobieta”. Rozszerzenie współzawodnictwa, zwiększenie wydajności pracy i poprawa jakości produkcji wpływają bowiem w znacznym stopniu na dźwignięcie pracy tego zakładu na wyższy poziom.

Lecz osoby zainteresowane mogłyby zapytać: „Jak to, przecież „Kobieta” wykonuje swoje plany produkcyjne, a więc współzawodnictwo i wydajność są widocznie postawione na odpowiednim poziomie? A jeśli idzie o jakość, to przecież spółdzielnia nie wypuszcza ostatnio braków, czego dowodem jest brak reklamacji”. Wyjaśniamy więc te wątpliwości, jakie mogłyby się nasunąć w związku z postawieniem przez nas w centrum uwagi kierownictwa spółdzielni „Kobieta” takich zagadnień jak współzawodnictwo i wydajność pracy oraz jakość produkcji.

Otóż zakład ten wykonuje na ogół plany produkcji, ale jedynie pod względem wartościowym — gotówkowym. Pod względem asortymentu — natomiast plany nie są wykonywane. Powody tego są różne; np. niedostateczne zaopatrzenie w materiały (o czym będzie jeszcze mowa), ale podstawowymi przeszkodami jest przy tym brak dostatecznej troski o rozszerzenie ruchu współzawodnictwa, a co za tym idzie o zwiększenie wydajności pracy.

Jak stwierdziliśmy w spółdzielni tej do współzawodnictwa przy stopio dotychczas około 50 proc. załogi, a wydajność pracy za miesiąc wzrastała z miesiąca na miesiąc obniżała się. Przykładowo wygląda to w ten sposób, że jeśli średnia wydajność pracy w III kwartale br. przyjmujemy za 100, to w III kwartale średnia wynosiła tylko 86, przy czym najwyższą wydajność nie osiągnęła 134 proc., a najniższą walała się w granicach 56 proc. Przyczyna tego zjawiska jest znana. Jak to

PRZED II-GIM ZJAZDEM

Elektryfikacja wsi

Jednym z warunków zbudowania dobrobytu jest elektryfikacja.

Toteż nie dziwnego, że zajmuje ona poważną pozycję w naszych planach gospodarczych, w naszych inwestycjach.



Cyfrы wykresu mówią o tym, co zrobiliśmy dotąd w tym zakresie na wsi. Już dziś mieszkańcy 9.770 wsi korzystają z usług elektryczności. Zarówno w setkach tysięcy domów chłopskich i budynkach gospodarskich, w świetlicach i szkołach wyparta bezpowrotnie lampą naftową i latarnią — „nietoperza”, ułatwiając ludziom na wsi życie i pracę. Od 1945 r. do 1 lipca 1953 r. zelektryfikowaliśmy 4.470 gromad i odbudowaliśmy urządzenia elektryczne w 5.300 wsiach, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych.

O ogromie pracy, o tym, jak wielkimi krokami idziemy naprzód mówi nam porównanie z okresem przedwojennym. W ciągu małego dwudziestoletnia kapitalistycznej Polski zelektryfikowano zaledwie około 1300 wsi.

Elektryczność na wsi, to był — zdaniem kapitalistów i obywateli — zbędny luksus.

Przecież im bardziej będzie wieś zacięta, tym łatwiej ją grabić, oszukiwać i utrzymywać w posłuszeństwie.

Grabież tę osłaniano w kapitalistycznej Polsce wielkomocarstwowymi hasłami, w których było wszystko, była nawet elektryczność dla wsi. Lecz w praktyce wyglądało to np. tak: W ramach hurra - budowy COP postanowiono zbudować elektrownię w Jawidzu nad Wieprzem. „Będziemy wreszcie mieli światło” — pomyśleli chłopcy z okolicznych wiosek.

Do budowy przystąpiono z kapitalistycznym „zapalem”. Udziałono wielu tysięcy złotych kredytu paru kombinatom, którzy rozpoczęli wydobywać z Wieprza piasek na budowę. Wiosenna woda zmyła kupę piachu z brzegu, a ponieważ to nie było przewidziane w programie, więc... na złość rzecze nie zbudowano elektrowni.

W tezach Komitetu Centralnego naszej partii na II Zjazd czytamy, że do końca 1955 r. ogółem 13615 gromad i 3640 PGR-ów będzie miało światło elektryczne innymi słowy, zelektryfikowanych będzie do końca Planu Sześcioletniego ponad 13 razy więcej wsi niż zdołał zelektryfikować sanacyjny rządzący w ciągu 20 lat.

Nasz program jest konkretny i realny. Wieś otrzyma elektryczność i coraz więcej i więcej gromad będzie z niej korzystała, bo za naszym programem stoją nowozbudowane i budujące się elektrownie, takie, jak Dychów czy Jaworzno, i dziesiątki innych, stoją huty i fabryki dostarczające przewodów i sprzętu elektro-technicznego, bo walka o realizację planów kieruje partią, dla której troska o człowieka i jego lepsze życie jest najwyższym nakazem.

Usprawnić zaopatrzenie — dokładniej planować

Do tego jednak, aby spółdzielnia „Kobieta” w pełni wykonywała swoje plany produkcyjne tak pod względem gatunkowym jak i asortymentowym, trzeba jeszcze usprawnić zaopatrzenie spółdzielni w materiały i dokładniej planować produkcję. Uwaga ta dotyczy zarówno Centrali Tekstylnej jak i Związku Branżowego Spółdzielni Włókienniczo-Odzieżowych w Białymostku, który pobiera z CT materiały i rozprawdza je do spółdzielni. Nie może bowiem trwać nadal taka sytuacja jak obecnie.

Przykładowo biorąc: spółdzielnia miała według planu wyprodukować w III kwartale br. ponad 1000 chłopcich ubranek narciarskich z tzw. „sybrum”, a otrzymała zaledwie 2 tys. m tego materiału. Należy dodać, że jakkolwiek produkcja tego rodzaju ubranek jest przewidziana również w IV kwartale, to jednak

A jak tę pomoc należy zorga-

(Ciąg dalszy na str. 4)

ROŚNIE NOWA WIEŚ

Deniski przed podziałem rocznego dochodu

Do najlepiej gospodarujących spółdzielni produkcyjnych w powiecie białostockim można śmiało zaliczyć spółdzielnię produkcyjną w Deniskach.

W okresie trzech lat zespołowej pracy spółdzielcy pięknie się zagospodarowali wznosząc nowe budynki gospodarcze i rozciągając hodowlę bydła i trzody chlewnej. Piękna, zelektryfikowana obora, chlewnia i około 100 sztuk trzody chlewnej oraz spichrz — to duma spółdzielców.

Już dziś nie ma w gromadzie ani jednego członka spółdzielni, który by nie rozumiał, że tylko drogą zespołowego gospodarowania można osiągnąć na wsi dobrobyt i szczęście ludzi pracy. Nie ma też członka spółdzielni, który by pracując na zespołowym gospodarstwie nie troszczył się o to, by spółdzielnia w całości wykonywała obowiązki wobec państwa.

Nie dziwnego, że spółdzielcy w Deniskach tak jak w latach ubiegłych tak i w tym roku pierwszy wykonali w 100 proc. roczny plan obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków.

Na plan 1872 kg żywca sprzedali oni państwu 2360 kg. Do dnia 1 bm. dostarczyli ponad plan 11 tys. litrów mleka. Całkowicie uregulowali należności podatkowe i należność za pracę POM. Obecnie spółdzielcy przygotowują się do podsumowania całorocznej pracy i sporządzenia bilansu rocznego.

Spółdzielcy z Denisek oczekują chwili, kiedy będą mogli na zebraniu ogólnym zatwierdzić wysooko przypadającą do podziału dniówki obrachunkowej i wytyczyć nowe zadania na rok przyszedły. (mb)

CO SŁYCHAĆ WE WŁÓKNIE?

Zakłady Pasmanteryjne już wykonały plan roczny — Fabryka Pluszu zbliża się do 100 proc.

W tych dniach, na 37 dni przed terminem wykonały także roczny plan Białostockie Zakłady Pasmanteryjne w Białymstoku.

Na sukces ten złożyło się wiele czynników. Przede wszystkim od początku roku załoga wraz z kierownictwem zakładu stale walczyła o rytmiczność procesów produkcyjnych. W związku z tym trzeba było starać się o terminowe dostarczanie przedzdy do zakładu, co wcale nie było łatwe. Dzięki jednak dotrzymywaniu terminów dostaw, robotnicy nie mieli niepotrzebnych przestojów. Nie było także takich wypadków, że przez cały miesiąc produkcja szła byle jak, a dopiero na kilka dni przed końcem miesiąca „stawano na głowie”, aby wykonać zadania produkcyjne.

Zakłady Pasmanteryjne stały się niedawno dopiero samodzielną jednostką. Na początku tego roku było wielu takich pracowników, którzy opuszczali dni pracy bez usprawiedliwienia. To zjawisko wpływało demoralizująco na innych robotników. Ale kierownictwo zakładu, organizacja partyjna i młodzieżowa wraz z radą zakładową nie zalały rąk, lecz często rozmawiały z tymi pracownikami, tłumacząc im znaczenie dyscypliny pracy. Bywało i tak, że, gdy nie pomogły rozmowy, wykorzystywano gazetki ściene i błyskawice, w których umieszczano nazwiska bumelantów. Dzisiaj w zakładzie absencja zmalała do minimum, a robotnicy sami dbają o to, aby nie opuścić ani jednego dnia pracy.

Zresztą punktualne przy-

chodzenie do roboty ściśle wiąże się ze współzawodnictwem, w którym w tej chwili bierze udział prawie cała załoga fabryki. Oczywiście, że nie zorganizowano i nie wciągnięto od razu wszystkich robotników do współzawodnictwa. Początkowo współpracownicy między sobą poszczególni robotnicy. Ponieważ jednak w zakładzie większość robotników stanowi młodzież — organizacja ZMP-owska wezwwała młode robotnice do tworzenia brygad młodzieżowych, które wkrótce po tym zaczęły ze sobą współpracowniczyć.

Wcale nie łatwo jest dzisiaj powiedzieć, która z 7 brygad jest najlepsza. Wszystkie bowiem są jednakowo ambitne, wszystkie dbają o ich produkcja była jak najlepsza, jednakowo troszczą się o swoje maszyny.

Wraz z utworzeniem brygad została także uporządkowana sprawa doprowadzania planów produkcyjnych do stanowisk roboczych. Każdy z robotników posiada przy swojej maszynie kartę „mój plan”. Na karcie tej wynotowuje się ilość pracy i robotnik codziennie wie, ile pozostało mu jeszcze do zrobienia.

Nie można pominąć także takiej sprawy, jaką jest zgodna współpraca majstrów z załogą. Dawno już minęły te czasy, gdy majstrowie kładli tylko nacisk na wykonanie planów ilościowych, bo za to „leciała” premia. Często narady robocze piono techniczne spowodowały, że poza ilością zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na jakość produkcji. Dzięki temu produkowane wstawki ripsowe i atlasowe oraz taśmy są wysoce gatunkowe. W tej chwili zakład wykonuje plany jakościowe w 99,7 proc.

Ogromną rolę w podniesieniu jakości i ilości produkcji odegrały podjęte zobowiązania dla uczczenia 36-tej rocznicy Rewolucji Październikowej. Brygady młodzieżowe między innymi zobowiązaniami podjęły apel Saja „Ja nie wypuszczę braku”.

W dniu, w którym ogłoszono, że zakończone zadania planu rocznego, robotnicy fabryki podjęli nowy czyn produkcyjny, który da 46 tys. zł. oszczędności, aby tak jak cała klasa robotnicza naszego kraju uczcić II-gi Zjazd PZPR i przyczynić się do realizacji uchwał IX Plenum.

Do zakończenia rocznego planu produkcyjnego zbliża

się także załoga Białostockiej Fabryki Pluszu. I tutaj wiele brygad, a m. in. majstra Mariana Suchodolskiego, Idzikowskiego, a także tkaczki: Helena Zapert, Janina Kuprianowicz, Wiera Popławska — wykonały już zadania 4 roku Planu 6-letniego.

Robotnicy Fabryki Pluszu podjęli także zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Pomogą one załozce w wykonaniu planu przed terminem, tak samo, jak przyczynili się do tego zobowiązania podjęte w Czynie Październikowym. Dzięki przedterminowemu wykonaniu planu załoga fabryki da tysiące dodatkowych metrów tkanin potrzebnych na zabawki dla dzieci, ciepłe ubrania i płaszcze, jak również tkaniny dekoracyjne. (zm)

PRZODOWNICY planu 6-letniego

Helena Moraczewska od 1949 roku pracuje w bibliotece miejskiej w Sejnach. Już w pierwszym okresie jej pracy z biblioteki korzystało 15 procent mieszkańców gminy. W ciągu następnych lat liczba ta wzrosła dwukrotnie. Ten niewątpliwie sukces ob. Moraczewska zawdzięcza doświadczeniom z pracy bibliotekarskiej i wnikliwemu studium potrzeb swego terenu. Doceniając wartość książek radzieckich postanowiła zorganizować przy bibliotece kurs języka rosyjskiego. Postanowienie zrealizowała w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dziś na kursie tym uczy się 10 osób.

Aby ułatwić czytelnikom wypożyczanie książek, ob. Moraczewska wychowała przy bibliotece aktyw tzw. księgonoszy, którzy dostarczają książki do domów.

Oprócz wzorowo prowadzonej biblioteki ob. Moraczewska bierze aktywny udział w życiu kulturalnym Sejnu. Żywo interesuje się pracą tamtejszej świetlicy, organizuje wyjazdy grup agitationalnych w teren dla wytłumaczenia chłopom ważności terminowych dostaw zboża.

Takich przodujących bibliotekarek jest w naszym województwie więcej. Kierownik punktu bibliotecznego w gromadzie Łopienie gm. Piękuty ob. Irena Borowska na w swej wsi 62 czytelników. W tym roku zachęciła ich do terminowego wywiązania się z obowiązkowych dostaw. Abcja uświadamiająca bibliotekarki dała dobre wyniki. Wszyscy wywiązali się z dostaw zboża, mleka, ziemniaków i żywców w 100 proc. (zd)

NA BUDOWIE CEGIELNI

Chłopi z gromady Woszczele nie potrzebują szukać pracy daleko

Woszczele — gromada, w której jak i w innych gromadach w powiecie elckim chłopci trudnią się rolnictwem. Ziemia nie jest zbyt urodzajna, w przeważającej ilości są tam płaski, wody i bogate złoża piasku wapiennego.

Dawniej, kiedy jeszcze panoszyli się tutaj junkrzy niemieccy, biedna ludność mazurska nie mogła żyć na małych skrawkach ubożego gruntu, w poszukiwaniu pracy wyjeżdżała do przemysłu, do Elku, lub pracowała w miejscowej cegielni, której produkcja cegły szła wyłącznie na zachód, do Berlina, Hanoweru i Kinsburga.

Faszyzowskie hordy niemieckie ustępując przed nacierającą zwycięsko Armia Radziecką cegielnię i młyn parowy wysadziły w powietrze. Zburzono zabudowania, zerwano bocznicę kolejową i poniszczono maszyny. Tym sposobem chciano pozbawić ludność mazurską pracy i chleba.

Po wyzwoleniu, ludność autochtoniczna, jak i nowi osadnicy rozpoczęli odbudowę. W przeciągu niedługiego czasu doprowadzono energię elektryczną, naprawiono linię kolejki żelaznej, zorganizowano gminną spółdzielnię „Samopomoc Chlopska”, ośrodek zdrowia, szkołę i przedszkole — słowem życie w gromadzie zaczęło się na dobre.

Od wiosny br. w Woszczele-

lach rozpoczęto odbudowę zniszczonej cegielni wapiennej. Roboty są przeprowadzane niemal od nowa. Chłopi, którzy posiadają swe działki przy budowie otrzymali już dobrze płatną pracę i nie potrzebują jej poszukiwać daleko. Szybko uporano się z trudnościami i w przeciągu lata powstały ściany nowych budynków i nakrycie. Robotnicy specjaliści monują już urządzenia wewnętrzne — kotły, hartowniki, transportery i tp.

W jednej z hal cegielni kilku robotników kończy już ostatnie przygotowania do oględzin. Dopasowują części, przykręcają śruby do wprowadzania kotłów, inni zaś betonują wylewki, pokrywają cementem, aby dobrze trzymały. W drugiej sali ślusarze, chociaż spoceni nadrabiają minami i uśmiechają się z zadowoleniem dopasowując części maszyn. W hali hartowniczej roboty ukończone są już w 80 procentach. 5 nowoczesnych hartowników obmurowanych, gotowych jest do produkcji. Przeprowadza się ostatnie uszczelnienia, aby dobrze działały. Robota wre całą parą.

Michał Czapigow, brygadzi- sta i przodownik pracy, śledzi za robotą, pomaga i instruuje robotników jak montować transporter.

Czapigowa kochają robot-

nicy, jest on dla nich nie tylko doradcą, ale i nauczycielem. Przy jego pomocy niedoświadczeni robotnicy zdobywają kwalifikacje. Dużo o nim mówi Aleksander Nowacki, ślusarz Tadeusz Bagin- ski, Anna Michta, Milewska, Mieczysław Rafałowski i Romejko. Tak, jak Czapigow produkuje oni w pracy.

Robotnicy z budowy sami obrabiają części urządzeń, zgłoszono nawet kilka wniosków racjonalizatorskich, co w dużej mierze usprawniło roboty. W miejsce klamer robiono ściągania z drutu, co okazało się jeszcze trwalsze. Rozpowszechnione współzawodnictwo i zobowiązania stały się bodźcem do zwiększenia wydajności pracy i oszczędności materiału budowlanego.

Cegielnia w Woszczelach jest nowoczesnym obiektem przemysłowym. Urządzone są dzie według najnowocześniejszych wzorów i sama produkcja cegły będzie wysoko zmechanizowana. Dzienna produkcja cegły obliczana jest na 3 zmiany. Da to naszemu rolnictwu i przemysłowi cenny surowiec w postaci trwałej cegły wapienno-piaskowej. W cegielni otrzymają pracę dziesiątki robotników miejscowych, którzy obecnie pracują w Elku.

Obok cegielni robotnicy będą mieli własny robot, łaźnię, szatnię i umywalnię.

A. Jedras

LEPIEJ ZAOPATRYWAĆ RYNEK W KONFEKCJĘ

Osiągnięcie planu wartościowo-gotówkowego nie świadczy jeszcze o wykonaniu zadań

(Ciąg dalszy ze str. 3)

do dnia 21 bm. spółdzielnia nie otrzymała ani jednego metra „sydritu”. Nie lepiej przedstawia się zaopatrywanie w „inlet” służący do produkcji wspaniałych pościelowych. Według planu spółdzielnia miała otrzymać w ubiegłym miesiącu 2 tys. m. „inletu”, a otrzymała tylko 815 m. To samo zjawisko występuje w bieżącym miesiącu. Plan przewiduje 2 tys. m, a do 21 bm. spółdzielnia otrzymała 1500 m tego materiału.

Mimo, że podobne przykłady można mnożyć, wydaje się, że i te, które wymieniliśmy, wystarczą do stwierdzenia, że takie zaopatrzenie nie może mieć w żadnym wypadku miejsca.

To zagadnienie wiąże się z innymi, a mianowicie z planowaniem. A planowanie dotychczasowe budzi poważne zastrzeżenia.

Plan spółdzielni „Kobieta” przewidywał np. wyprodukowanie znacznej ilości sukienek dziecięcych i dziewczęcych z materiałów wełnianych, aksamińnych i innych. Materiały te spółdzielnia otrzymała. Ale Spółnota Pracy, która jest głównym odbiorcą produkcji spółdzielni pracy, nie wyraziła zgody na przyjęcie tej produkcji ze względu na posiadane remanenty, wysokie ceny tych wyrobów i nieodpowiednie kolory.

O czym ten przykład świadczy? Że plan nie zawsze pokrywa się z zaopatrzeniem w materiały, a z drugiej strony, że plany produkcji i zaopatrzenia nie zaw-

sze są układane pod kątem potrzeb konsumentów miast i wsi. Toteż obecnie, po IX Plenum KC PZPR, gdy partia wytyczyła drogę do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy, nie można nadal tolerować w spółdzielni „Kobieta” wylizanych niedociągnięć. Wnikliwsza analiza potrzeb konsumentów, dostosowanie planów do tych potrzeb i pełne zaopatrzenie w materiały oraz pełna mobilizacja załogi spółdzielni — oto podstawowe zadanie chwili bieżącej i na przyszłość.

Stanisław Gajek



Jak doić, aby uzyskać więcej mleka

Nieraz bywa krowina nieduża i wymię ma niewielkie, a jak się zdaje dość — to osiem, dziesięć litrów naraz przypuści. Aż ciekawość bierze, gdzie u niej to mleko się mieści?

Otóż z tym mlekiem i w ogóle z dojeniem sprawa przedstawi się tak.

Jasne, że 20 i więcej litrów mleka, które dobra dółka daje dziennie — nie może zmieścić się naraz w największym wymieniu. Trzeba wiedzieć, że wymię krowy, to nie magazyn na mleko, ale jego „fabryka”. Bowiem właśnie w wymieniu wytwarza się mleko. Wytwarza się ono również w czasie samego dojenia.

Żeby jednak dobrze to zrozumieć, powiedzmy sobie najpierw jaka jest budowa wymienia i jak to mleko powstaje.

Wymię zbudowane jest z tak zwanej tkanki gruczołowej, przez którą przechodzą drobne kanaliki mleczne, kończące się w głębi wymienia pęcherzykami. Kanaliki te do chodzą do zbiornika mlecznego,

go, który znajduje się nad strzykiem. Do pęcherzyków dochodzą nacynia krwionośne, przynoszące z organizmu pokarmy. Z pokarmów tych wytwarza się w pęcherzykach mleko. Tak powstałe mleko przechodzi następnie do kanalików, którymi spływa do zbiorników nad strzykami. Pojemność zbiorników jest nieduża, tak, że całe wymię mieści w sobie zaledwie kilka litrów mleka. Reszta mleka natomiast wytwarza się w pęcherzykach już podczas dojenia.

Jeżeli więc poważną część mleka wymię wytwarza dopiero w czasie dojenia, to chyba nie bez różnicy będzie, w jaki sposób doić się krowy.

Rzeczywiście tak jest... Spóśb dojenia, a szczególnie masowanie wymienia wywiera bardzo poważny wpływ na ilość mleka. Przez dobre, racjonalne dojenie i staranne, codzienne masowanie, można znacznie krowę „rozdoić” — można przyczynić się do zwiększenia jej mleczności.

Mówiliśmy, że w czasie dojenia pęcherzyki wytwarzają

mleko, znajdujące się w wymieniu, ale po to, żeby pęcherzyki te zaczęły wytwarzać dużo mleka, dobrze jest przed dojeniem wymię wymasować. Nawet obmycie ciepłą wodą i wytarcie go do sucha powoduje, że krowa jak to się mówi „przypuści mleka”.

Pierwsze parę strzyknięć trzeba zdjąć do osobnego naczynia, gdyż jest to mleko przeważnie zanieczyszczone i zarażone różnymi bakteriami. Mleko to wylewa się, — ale nie w oborze na ściółkę, tylko poza oborą.

A teraz — jak doić?

Ani przez „osmykiwanie” — bo wtedy nadmiernie wyciąga się strzyki i pęka na nich skóra. Ani też pomagając sobie przy wyciskaniu mleka kciukiem.

Najlepiej jest doić tak, jak to robią doświadczona dojarki, bądź też ci oborowi, którzy byli na specjalnych kursach. Doić trzeba całą dłoń, wyciskając stopniowo palcami mleko od góry ku końcowi strzyka. Najpierw doić się pier-

wsze dwie ćwiartki wymienia, następnie dwie tylne i znów na zmianę przednie. W ten sposób rozdają się przednie ćwiartki, które zwykle są słabiej rozwinięte.

Tempo dojenia powinno być najpierw powolne, potem stopniowo szybsze z tym, że dość trzeba spokojnie, ale energicznie.

W środku dojenia robi się drugi masaż — dokładny i głęboki, przed samym zaś zakończeniem dojenia — trzeci. Za każdym razem masuje się dwule — trzy minuty.

Masować każdy potrafi, bo to nie trudne, trzeba tylko wiedzieć jak. — Pierwszy masaż, przed dojeniem — jest to, jak już wiemy, lekkie obmasowanie połączone z myciem ciepłą wodą i wytarciem do sucha całego wymienia.

Zanim po zakończeniu masażu trzeba natychmiast zacząć doić, póki wymię jest pobudzone do silnego wydzielania mleka. Masaż środkowy i końcowy przeprowadza się w następujący sposób: bierze się otwartą dłoń jak można najwyżej jedną przednią ćwiartkę wymienia, drugą ręką zaś — drugą przednią ćwiartkę i wolno obie ma rękami od razu unosi się obie ćwiartki do góry i opuszcza w dół tak, żeby ćwiartki naciskały na siebie. To samo robi się z obiema tylnymi ćwiartkami — oraz na krzyż. Całość masażu trwa 2-3 minuty. Trzeba jednak pamiętać, że

by nie ugniatać zbyt silnie, gdyż można wtedy spowodować zapalenie wymienia.

Po ostatnim masażu należy jeszcze chwilę podciąć, gdyż ostatnie mleko jest najbogatsze w tłuszcz.

Wreszcie, na zakończenie masuje się jeszcze raz lekko każdą ćwiartkę osobno przez ugniatacie, po czym oddają do ostatniej kropli.

Po wydojeniu trzeba wymię i strzyki wytrzeć do sucha i zostawić krowę w zupełnym spokoju.

Spokój i cisza w oborze, a szczególnie w czasie doju, to bardzo ważna rzecz. Krowy są bowiem na hałas bardzo wrażliwe. W praktyce z tą ciszą różnie bywa. Nieraz, na kilkadziesiąt metrów od obory, słychać krzyki — „nastap się — noga” — słychać także uderzenia dionią, a nieraz i do stolika. Jak zapytać „co w oborze się dzieje” — to odpowiadają, że „właśnie doić się krowy”. Oczywiście, że w tych warunkach trudno spodziewać się dużej wydajności mleka. Mało nawet pomoże wówczas najlepsze żywienie.

Każda dojarka przed przystąpieniem do dojenia, winna starannie umyć sobie ręce.

Po przeczytaniu tego artykułu, spróbujcie ten sposób dajenia zastosować u siebie. Przy czyni się on niewątpliwie do lepszego rozdojenia krow, a tym samym — do zwiększenia wydajności obory.

ANDRZEJ FRYCZ-MODRZEWSKI
De republica emendanda
Tom I „Dzieł wszystkich”
w jęz. łacińskim
opracował Kazimierz Kumaniecki
str. 567 w opr. pft. zł 60.—
O poprawie Rzeczypospolitej
Tom I „Dzieł wszystkich”
w jęz. polskim
tłumaczył Edwin Jędrkiewicz
str. 321 w opr. pft. zł 50.—
O poprawie Rzeczypospolitej
Przekład Cyprjana Bazylika
z 1557 r.
Wstęp Juliana Krzyżanowskiego
Wydanie drugie fotofsetowe
str. 144 w opr. pft. zł 75.—
PIW 1953 312-1

Z frontu walki o plan

Centrala Handlowa Żelaza i Stali w Białymstoku zameldowała, że plan roczny został wykonany w dniu 25 listopada. Do sukcesu tego przyczyniła się w dużym stopniu realizacja zobowiązań długofalowych podejmowanych przez pracowników dla uczczenia święta 1 Maja i 22 Lipca.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR pracownicy zakładu obrotu artykułami przemysłowymi PSS zameldowali, że wykonali plan roczny dnia 28 listopada 1953 r. zobowiązali się dać ponad plan do końca br. obrotu w sumie 6.000.000 zł.

Im gorzej palisz w kuchni, tym więcej węgla wyrzucasz przez komin

Jak już donosiliśmy przed paroma dniami, Przedsiębiorstwo Podróży i Turystyki „Orbis” w Białymstoku (Rynek Kościuszki) prowadzi od dnia dzisiejszego przedprzedaż biletów do kin białostockich — „Pokój” i „Ton”.

Przedprzedaż biletów odbywa się o trzy dni naprzód (np. dzisiaj można już nabyć bilet na „Ton” i „Pokój” na dzień 10.11.53).

Czy wiecie, że...

„obecnie Białystok liczy blisko 63 tys. mieszkańców (w tym przeszło 43.700 kobiet). W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba mieszkańców wzrosła o 3 tys., a w porównaniu z r. 1944 dwukrotnie.

W br. przybyło naszemu miastu 2.216 najmłodszych obywateli. Przrost rodowy białostocki będzie niewątpliwie nadal pomyślny, gdyż w ciągu tego roku zawarto ponad 765 małżeństw.

Jeśli chodzi o śmiertelność w roku bieżącym zanotowano 1087 zgonów (w roku ubiegłym było ich 1259).



Wdrążając po mieście w ostatnim dniu ubiegłego miesiąca, Mała Gazeta zatrzymała się przed oknem wystawowym sklepu sportowego przy ul. Światła (na rożku ul. Lecha i Malmędy). W tej samej chwili przyszedł tam również hulak z Białostockich Zakładów Szkolnych, ob. Wiktor Bukiert, oglądający z zainteresowaniem dziecięce buty gumowe w cenie 54 zł para.

Na chwilę obydwoje weszli do sklepu. Ob. Bukiert po buty gumowe, a Mała Gazeta po piletę do ping-ponga. Gdy ekspedient zaprowadził dla ob. Bukiercia dwie pary butów gumowych dziecięcych i założył — zamiast 108 złotych — 54 zł — 108), 172 złote i 50 groszy, mocno się zdziwił ob. Bukiert wyraził to zdziwienie ekspedientowi w paru słowach.

Ten jednak z nieznanym społem przyszedł ponownie 172,50 zł, mówiąc, że „cena z wystawy jest nieaktualna”.

Ob. Bukiert zapłacił 172 złote i 50 groszy, ale do dzisiaj nie wie, dlaczego „cena z wystawy jest nieaktualna”. Mała Gazeta też tego nie wie, ale przypuszcza, że coś tu nie jest w porządku... (10921)

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m
8.00 Początek audycji; 8.10 Audycja dla wsi; 8.30 Stan pogody i wiadomości poranne; 8.50 Kalendarz radiowy; 9.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych pt. „Biekitna sztafeta”; 10.10 Klasa VIII — słuchowisko pt. „Komornicy” w opr. C. Raczki; 10.40 Dla przedszkoli — słuchowisko pt. „Wesoła przygoda z kopalni węgla” wg. opow. K. Artymowicza; 11.25 Muzyka i aktualności; 15.30 Dla dzieci — „Szymskie dzieciństwo”, odc. 10; 16.00 Dla młodzieży; 17.00 Złoty ZSR; 18.00 Mikrofonem po kraju; 18.45 Koncert wtorkowy; 19.45 Audycja dla wsi; 21.00 Ich owczor — sztuka G. Zapińskiej nagrana w Państwowym

NA WIECZORNICY W KLUBIE TPP-R
Białostoczanie słuchali najcenniejszych utworów piewcy Wielkiej Rewolucji Październikowej

„A gdy się w partię zjedziemy w walce, To padnij wrogu, lecz i pamiętaj Partia to ręka milionopalcia W jedną miażdżącą pięść zaciśniętą”.

Dziewczęta i chłopcy w ZMP-owskich bluzach kończą zespółową recytację. W ciszę zasluchanej sali padają ze sceny słowa jasne i proste, słowa — rozkazy. To przemówił płomienny piewca rewolucji, Włodzimierz Majakowski.

Aby zapoznać białostoczan z pięknym jego poezji uczniowie Liceum Pedagogicznego zorganizowali w końcu ubiegłego tygodnia w sali Klubu TPP-R wieczornicę poświęconą twórczości wielkiego poety radzieckiego. Ciekawa ta impreza zgromadziła wielu miłośników poezji. Referat, który wygłosił ob. Rogalski, kierownik Liceum,

zapoznał słuchaczy z dorobkiem literackim pisarza.

Słowo wiążące w wykonaniu Lucyny Guley z klasy IV b i Mirosławy Pac z kl. IV h oraz zbiorowa i solowa recytacja ilustrowały poetycką drogę Majakowskiego. Najczęściej przytaczane były fragmenty z poematu „Październikowej”, w którym znalazły odbicie wszystkie cechy jego oryginalnej twórczości. W poemacie tym zawarł poeta wspomnienia o pamiętnych dniach Października, których był uczestnikiem.

Dmuchał jak zawsze wiatrami październik... Pierwszy raz zamiast — to będzie Spiewano: — to jest nasz ostatni...

* * *

„Jestem proletariusz... I oto mieszkanie daje mi na własność Robotniczy blok mieszkaniowy...”

cyfliczną twórczość Majakowskiego. Chyba największe oklaski wzbudziły wiersze „Marsz październikowy” i „My nie pozwolimy” — w języku rosyjskim, recytowane zespółowo.

Pokażna liczba słuchaczy, wśród których najwięcej było młodzieży naszego miasta, jak i kierowników świetlic przykładowych, świadczy o zainteresowaniu białostoczan imprezami tego rodzaju i powinna być zachętą dla innych szkół do organizowania podobnych wieczornic. (gre)

Mięso z uboju gospodarskiego będziemy kupować w hali targowej

Wydział Handlu przy Prezydium MRN podał do wiadomości, że sprzedaż mięsa z uboju gospodarskiego odbywać się będzie w każdy dzień tygodnia (za wyjątkiem poniedziałków) w pomieszczeniach hal targowych na Rybnym Rynku.

W nowych dużo lepszych warunkach sprzedaż mięsa będzie z pewnością łatwiejsza, a przez to zdobędzie wielu nabywców.

Targi odzieżowe MHD przeniesione

Z dniem 23 listopada wielkie targi odzieżowe MHD w hali targowej na Rybnym Rynku zostały przeniesione do drugiej części nie większej części hali targowej (powystawowej).

Na targach prócz wielkich stoisk z odzieżą zorganizowano dodatkowe stoiska z dziewiarstwem, tekstyliami, galanterią, pasmanterią i meblami. Stoiska te są zaopatrzone w bogaty asortyment odzieży oraz innych artykułów. Na targach odzieżowych sprzedaż odbywa się także na raty.

Targi czynne są w każdy dzień od godz. 9 do 18.

Ciekawy odczyt w Klubie TPP-R

W dniu 2 grudnia br. o godz. 17, w sali Klubu TPP-R mgr inż. Bronisław Grochowski, inspektor Okręgu Lasów Państwowych w Białymstoku, wygłosił odczyt na temat znaczenia lasu jako olbrzymiego rezerwuaru produktów.

wencie o naprawienie jej u administratora nie odniosło skutku. Wiele czasu musiałem stracić na zamurkowanie otworu w ścianie i doprowadzenie do porządku mieszkania.

W bieżącym roku z chwilą uruchomienia centralnego ogrzewania w miejscu remontu powtórzyły się te same usterki. Te raz zacieki i wilgoć panują w mieszkaniu, a na moje podanie w tej sprawie (złożone miesiąc temu) nie mam odpowiedzi.

Chciałbym więc wiedzieć, jak długo mienie państwowe będzie karygodnie trwonione i czy wreszcie ważne sprawy ludzkie będą szybko załatwiane.

Jan Rajacki
Białystok

LISTY CZYTELNIKÓW
Jeszcze o brakoróbstwie w blokach ZOR

W listopadzie 1952 r. otrzymałem mieszkanie w nowym bloku przy ul. Malmędy nr 22. Ale radość moją z powodu przydziału nowego mieszkania zacięły mąciły różne usterki, jakie zastałem w nowym lokalu. Usterki te poważnie utrudniają życie lokatorów i dlatego administrator oraz MZB i ODBOR powinni iść z jak najdalej idącą pomocą mieszkańcom w zwalczaniu tych bynajmniej nie drobnych trudności.

Ale tak się nie dzieje. W początkach lutego br. na skutek wadliwie zainstalowanej rury centralnego ogrzewania w moim oraz sąsiednich mieszkaniach ukazała się wilgoć i zacieki. O fakcie tym natychmiast powiadomiłem administratora bloków ZOR, który z kolei obiecał „natychmiastowe” usunięcie defektu.

Toteż po upływie 2 tygodni (woda przez ten czas przedostała się z trzeciego piętra do piwnicy) przyszedł hydraulik. Fachowiec stwierdził zepsucie górnego w miejscu połączenia dwóch rur i wezwał spawacza. Po remoncie została rozwalona ściana, a moje inter-

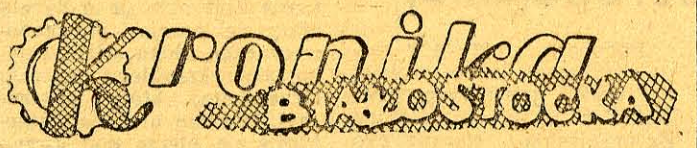
NA TROPACH BIUROKRACJI
Zupełnie niepotrzebne wędrówki za chlebem z powodu... jednego kiosku

Mieszkańcy ulic Bema i Ostrołęckiej, mimo iż maja w pobliżu sklep nr 33 Powszechnej Spółdzielni Spożywców, od pewnego czasu zmuszeni są wędrówką za pieczywem do innego sklepu, tracąc niepotrzebnie czas w godzinach rannych.

Uprzednio, ku zadowoleniu wszystkich mieszkańców, do sklepu PSS nr 33 przywożono pieczywo i nie było z tym żadnego kłopotu. Ale ponieważ dyrekcja MHD uruchomiła nowy kiosk cukierniczy przy Szosie Południowej, to sprzedaż pieczywa (widocznie z obawy o zbyt małe obroty kiosku) przeniesiono tam. W rezultacie wytworzyła się taka sytuacja, że pieczywa nie można nabyć ani tu ani tam, gdyż kiosk jest często zamknięty.

Mieszkańcy ulic Bema i Ostrołęckiej domagają się od PSS i MHD, ażeby naprawiły swoją niefortunną decyzję i przywróciły sprzedaż chleba w sklepie PSS nr 33. Chodzi o to, ażeby ludzie nie byli niepotrzebnie zmuszani do „wędrówek za chlebem” do odległych sklepów.

Piotr Malewicz
korespondent



TEATRY
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Zbiegowie” Auderskiej. Początek o godz. 19.

KINA
„Pokój”: „Pod tureckim jarzmem” — o godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Lubow Jarowaja” I s. — o godz. 16, 18 i 20.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY
Klub TPP-R czynny od godz.

13 — 21. O godz. 18 film pt. „Pomysłowy sprzedawca”.

Poradnia świetlicowa klubu czynna od godz. 13 — 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziela wszelkich porad i wskazuje w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Wystawa gazetki ściennych w Klubie TPP-R czynna od godz. 13 — 21.

„Malarstwo rosyjskie z XVIII i XIX w.” w Klubie MPiK, czynna od godz. 13 — 21.

„Sztuka europejska XV—XVIII w.” na tle stosunków społecznych w Muzeum. Czynna oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Dyżurna apteka: nr 57, ul. 1-go Maja 53, nr tel. 35-45.

NASZA ANKIETA
O usprawnienie pracy drobnej wytwórczości i rzemiosła

W związku z naszym artykułem zatytułowanym „O lu dziech nieusprawnionych i o innych, którzy uważają, że wszystko jest w porządku”, zamieszczonym w „Gazecie Białostockiej” z dnia 10 listopada — zaprosiliśmy Czytelników do dyskusji na temat, jakie błędy popełniają w swej pracy punkty usługowe poszczególnych spółdzielni branżowych i drobna wytwórczość, oraz w jaki sposób można by usprawnić ich pracę.

Oto tekst wypowiedzi ob. Lewickiego:

kcie zabrali głos ob. Stefan Lewczuk i ob. M. Pietkiewicz. Dzisiaj drukujemy treść ich wypowiedzi na te tematy przesłaną nam przez ob. Szczepana Lewickiego, głównego księgowego Związku Branżowego. Spółdzielni Skórzanych.

PROSIMY WSZYSTKICH NASZYCH CZYTELNIKÓW O DALSZE ZABIEGANIE GŁOSU W TEJ SPRAWIE. CZEKAMY NA LISTY!

Drobna wytwórczość naszego województwa budzi coraz większe zainteresowanie szerszego ogółu. Zainteresowanie to jeszcze bardziej wzrasta w związku z uchwałami IX Plenum. Szereg narad roboczych ustala plany drobnej wytwórczości na ostatnie dwa lata Planu Ścieśnionego. W spółdzielności pracy, podlegającej Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych odbywają się poważne usprawnienia administracyjne, które przyniosą dalsze oszczędności, przyczyniające się do potania produkcji. Ostatnio łączą się w jeden związek branżowy dwie branże: skórzana i włókienniczo-odzieżowa.

Czego mamy oczekiwać po nowym związku?

Najważniejszą sprawą jest poprawienie jakości produkcji.

W tym celu związek musi zapewnić odpowiednią kontrolę techniczną. Z punktu widzenia konsumenta, jak również dla gospodarki narodowej ważniejsze znaczenie ma tak zwana kontrola międzyoperacyjna, czyli brakowanie wyrobów w toku roboty, kiedy stwierdzone wady dadzą się łatwo usunąć i kiedy jasno można stwierdzić, kto przyczynił się do wadliwego wykonania. Kontrola techniczna końcowa — gdy wyrób jest zrobiony, albo co gorsza, gdy wadliwie wykonano całą partię towaru — nie zawsze może braki nadrobić. Przeważnie dotychczasowa kontrola jest tylko środkiem zapobiegającym ewentualnym brakom w przyszłości. Zaniechana jest również kontrola techniczna usług i zamówień indywidualnych.

Wraz z zamierzaniem sieci usługowej o przeszło 75 procent powinno iść i usprawnienie kontroli technicznej, która by usunęła niedomagania istniejących punktów usługowych, stanowiąc źródło słusznych narzek i skarg ludności.

W przemyśle ubuwniczym nastąpi

zwiększenie produkcji o około 25 procent.

Obuwie będzie wygodniejsze i trwalsze, a przy tym związek zapewnia obniżenie kosztów produkcji obuwia szczególnie dla dzieci i młodzieży. Wydatnie zostanie zwiększona produkcja upręży. W usługach, obok szewstwa, zostanie położony nacisk na rymarstwo, garbowanie skór futerkowych, reperację i przeróbkę odzieży.

Interesujący jest plan nowych działów produkcyjnych, które przyczyniając się do lepszego zaspokojenia potrzeb, powodować będą również aktywizację gospodarczą i uprzemysłowienie naszego województwa. Te nowe warsztaty drobnej wytwórczości muszą i będą nawiązywać do tradycyjnych zawodów rzemieślniczych naszego województwa z jednej strony, a z drugiej do zapasów surowca miejscowego.

Związek musi

zatrzaszczyć się o własną bazę surowcową.

Taką bazą surowcową będą projektowane hodowle owiec, królików oraz innych zwierząt futerkowych. Projektowana jest również hodowla jedwabników w oparciu o rozszerzenie kultury krzewów i drzew morowych. Skup drobiu powinien dostarczyć pierza do projektowanej przetwórnicy. Zamierza się wykorzystać zapasy słomy lnianej i odpadków z przerobu tejże słomy.

Tylko powyższe zabiegi hodowlane i należyta organizacja skupu mogą zapewnić rozwój tak bardzo pożądanego gałęzi wytwórczych jak szycie kożuchów, blamów, pelis, wytwarzanie poscieli, obuwia filcowego, tkactwo, powroźnictwo itp.

Projektowane gospodarstwo hodowlane związku winny być nie tylko bazą surowcową, ale i wywierać wpływ na rozwój pożądanego hodowli w całym województwie. Winny one dostarczać materiału zarodowego dla planowanej hodowli gospodarstw indywidualnych i spółdzielniom produkcyjnym oraz hodowcom-amatorom spośród rzemieślników. Winny one spełniać rolę instrukcyjną i organizacyjną w tej hodowli.

Te poważne zamierzenia związku reprezentującego branżę artykułów pierwszej potrzeby — mogą być wykonane tylko przy współpracy wielu czynników. Znaczenie komisji drobnej wytwórczości przy powiatowych i miejskich radach narodowych jest tu bardzo wielkie.

Komisje drobnej wytwórczości, zrywając z biurokratycznymi nawykami, winny

bezpośrednio zainteresować się pracą terenowych jednostek gospodarczych,

wnikać w ich codzienne potrzeby, nawiązać współpracę z radami nadzorczymi spółdzielni, z przodownikami, racjonalizatorami tych spółdzielni oraz z aparatem fachowym — instruktorów i kontrolerów.

Koordynacja wszelkich poczynań spółdzielni, ich oddziaływanie na ożywienie gospodarcze terenu — oto sprawy, które muszą stać się treścią ożywionej pracy Komisji Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła przy radzie narodowej.

Szczepan Lewicki
główny księgowy
Związku Branżowego Spółdzielni Skórzanych

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: 34-14. Z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyni 34-20, dział informacji 36-33. Oddziały Redakcji: Eik, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 658, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 6 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.



Ob. Czesław Bałguz, Białystok, ul. Żółta 13. — W sprawie skierowania do szkoły przemysłowo-zawodowej na wydział drzewny lub papirniczy zwrócić się do Powiatowej Komendy PO „SP”, która prowadzi nabór kandydatów w wieku od 17 lat.

Prócz tego, w najbliższym czasie odbędzie się wernisek kandydatów w wieku poniżej 17 lat do zasadniczych szkół kowalskich, hutniczych itp.

OGŁOSZENIA DROBNE
SPRZEDAM sześcioletnią „pekińczykę”. Wiadomość. Białystok, Mohyłowka 22. g 1011-1

„Mały naród? Mały kraj? Nie...”

Albania obchodziła w tych dniach swe wielkie święto — dzień wyzwolenia.

Albania... Graniczy z Jugosławią, Grecją, a przez wąską cieśninę z Włochami... Obszar — 28 tys. km kw... Liczy ona zaledwie ponad milion ludności...

Do takich oto fragmentarycznych wiadomości ograniczała się u nas w okresie międzywojennym wiedza przeciętnego człowieka o Albanii. Niektórzy wiedzieli trochę więcej lub jeszcze mniej. A byli i tacy, którzy nie wiedzieli, że kraj taki leży w ogóle w Europie.

Dzisiaj wiemy wiele o nowej, ludowej Albanii. Czytamy w prasie, słuchamy nieraz opowiadań tych, którzy byli w tym kraju. Zaczyna się zwykle od opisów przepięknej przyrody i krajobrazów Albanii — kraju „synów orłów”. A potem następuje entuzjastyczne stwierdzenie: Wiedzie, cała Albania tonie w rusztowaniach. I nie wiadomo w czym jest więcej poezji: czy w pięknie przyrody albańskiej, czy w tym olbrzymim skoku od Albanii z okresu międzywojennego do Albanii ludowej...

Inaczej brzmiał przed wojną zablakany gdzieś w prasie reportaż z Albanii. Zaczynał się również od opisów przepięknej przyrody Albanii „kraj orłów”. Następnie kilka obrazków z życia „półdzikich gór”...

W opowiadaniach przebiegała lekceważąca nuta, która towarzyszyła stwierdzeniu, że ten piękny, mały kraj jest nieprawdopodobnie wprost zafascynowany. Bo pomyślimy tylko. W wieku XX, w europejskim kraju nie było ani jednej linii kolejowej, nie było przemysłu, szkół, ani jednej wyższej uczelni czy teatru. Było natomiast ponad 800.000 analfabetów na ogólną liczbę mieszkańców niewiele przekraczającą milion. Był wielcy feudałowie-bajowle, do których rezydencji chłopci brukowali drogi chromem — największym bogactwem albańskiej ziemi. Był również marionetkowy król — Achmed Zogu. Sumy w budżecie tego króla — obszar nika przeznaczony na utrzymanie dworu królewskiego wynosiły więcej niż fundusze na „rozwoj” przemysłu, oświaty, opieki zdrowotnej razem wzięte.

7 kwietnia 1939 r. opatrzone papieskim błogosławieństwem wojska włoskie dokonały aneksji Albanii. Zogu przeciwstawił się obronie kraju i uciekł do Egiptu, uwożąc ze sobą aż 700 kg „osobistego” złota.

Lud albański jednak nienawidził nowych okupantów, jak i poprzednich władców. Dnia 16 września 1941 r. w małej wiosce Peza odbywała się konferencja wszystkich wolnościowych ugrupowań albańskich. W wyniku tej konferencji utworzona została Rada Wyzwolenia Narodowego. W miesiąc później powstała w Tiranie Komunistyczna Partia Albanii, która stała się organizatorem i przewodnikiem narodu albańskiego w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. 10 lipca 1943 r. utworzono sztab generalny Armii Narodowo-Wyzwoleńczej, na którego czele stanął gen. Enver Hodża. Powstało wojsko, które wywalczyło wolność i niepodległość Albanii.

29 listopada 1944 r., 9 lat temu, w wyniku zwycięstw bohaterskiej Armii Radzieckiej i walczących u jej boku jednostek Albańskiej Armii Ludowej cała Albania została wyzwolona. Albania była wolna. Wolna od obcych najeźdźców i rodzimych wyzyskiwaczy.

Z zapałem przystąpił naród albański do budowy swego niezawisłego bytu, do wykonywania drogi wiodącej do dobrobytu i szczęścia.

W końcu ubiegłego roku w porównaniu z r. 1938 globalna produkcja przemysłowa wzrosła 7,5 raza! Wydobycie ropy naftowej wzrosło czterokrotnie, węgiel kamienny — jedenastokrotnie, chromu — ośmiokrotnie. Produkcja energii elektrycznej wzrosła 11,5 raza, materiałów budowlanych — siedmiokrotnie, obuwia i odzieży — dwudziestokrotnie. Oto jak wielką rewolucję gospodarczą zapewniła twórca energia ludzi wyzwolonych od ucisku!

Każda nowa budowla, każde osiągnięcie skłania do porównań „dwóch” Albanii. Bo tam, gdzie obecnie wznosi się kombinat tekstylny im. Stalina — elektrownia wodna im. Lenina, kombinat cukrowniczy czy inne wielkie budowle, jeszcze niedawno ciągnęły się bagna lub pola, na których chłop albański

ski mozolnie pracował sochą lub motyką. Między jednym i drugim obrazem jest różnica za ledwie 9 lat. 9 lat władzy ludowej, 9 lat ofiarnego trudu narodu albańskiego, który pod przewodnictwem Partii Pracy przeobraża swą ojczyznę.

Wśród wspomnień i opowiadań ludzi pracy ciągle powtarza się motyw: „Do chwili wyzwolenia nie umiałem czytać ani pisać”. A obecnie w Albanii jest 2532 szkoły, otwarto 5 wyższych uczelni, powstało pierwsze w historii tego kraju studio filmowe, radiostacja, teatr zawodowy.

W r. 1947 rozległ się po raz pierwszy w Albanii sygnał parowozu. Linia kolejowa, która połączyła Tirane z miastem Durres, była jak gdyby przekreśleniem starej Albanii, wskazującym perspektywę drogi naprzód. Taką perspektywę kreślił przed narodem albańskim plan pięcioletni, którego realizacja zostanie zakończona w 1955 r. Zadaniem tego planu, zgodnie z którym produkcja przemysłowa wzrosła dwunastokrotnie w porównaniu z rokiem 1938, a produkcja rolna wzrosła o 71 proc. w porównaniu z r. 1950, jest przekształcenie Albanii z zacofanego kraju rolniczego w rozwinięty kraj rolniczo-przemysłowy.

Te plany budują dobrobyt i szczęście ludu albańskiego. Szczególnie dobitnym tego wyrazem są ogłoszone ostatnio uchwały rządu albańskiego, których celem jest wydatne podniesienie stopy życiowej ludności miast i wsi.

Naród albański nie jest dziś sam. Poparcia i pomocy udziela Albanii wielki naród radziecki. Poparcia i pomocy udziela mu wszystkie narody krajów demokracji ludowej, wśród nich naród polski, który w dniu święta Albanii śle mu gorące życzenia dalszych sukcesów w budowie swej wielkości.

„Mały naród? Mały kraj? Nie. Jesteśmy przyjaciółmi Związku Radzieckiego i licząc z ludami radzieckimi — stanowimy 201 milionów. Jesteśmy niezwykłą ciężarą” — pisał Jorge Amado, notując wypowiedź jednego z chłopów albańskich, wypowiedź, która wyraża uczucie i myśli całego narodu albańskiego.

Włodzimierz Żrałek

GAZETA SPOTOWA

Uchwała XIII Plenum Zarządu Głównego ZMP o wzmoczeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego

XIII plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej podjęło na podstawie wniosków wypływających z Krajowej Rady Aktywności ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego, uchwałę, w której wzywa całą organizację do szybkiego naprawienia błędów i niedociągnięć istniejących jeszcze w pracy na odcinku K.F. i P.W. Plenum poleca wszystkim instancjom i organizacjom ZMP:

I. Przyciągnąć ZMP-owców i większość młodzieży do czynnego uprawiania sportu i turystyki oraz przysposobienia wojskowego, ożywić i podnieść na wyższy poziom pracę sportową i turystyczną w kraju.

Naczelnym zadaniem ZMP w tej dziedzinie jest dopomóc komitetom kultury fizycznej, zrzeszeniom i kolejom sportowym w mieście i na wsi do ogarnięcia wychowaniem fizycznym i sportem większości młodzieży.

We wszystkich zakładach pracy a zwłaszcza na wielkich budowliach socjalizmu, w opóźnionych w rozwoju sportu ośrodkach robotniczych, w Domach Młodego Robotnika i w hotelach robotniczych ilość aktywnie uprawiających sport winna wzrosnąć kilkakrotnie. Nie może być zakładu pracy, gdzie istnieje organizacja ZMP, bez żywotnego koła sportowego.

Obowiązkiem większych organizacji ZMP, dla których wynikają szczególnie ważne zadania z uchwał IX Plenum KC PZPR — jest rozwijać istniejące i zakładać nowe LZS. Wyjątkowo duże znaczenie na wsi posiada sprawa uaktywnienia dziewcząt w życiu sportowym i przezwyciężenie, w oparciu o pracę polityczną — wychowawczą istniejących w tej dziedzinie objawów zacofania, na których żeruje wróg klasowy.

Należy zadbać o pełną realizację programu WF we wszystkich szkołach i zapewnić aktywny udział uczniów w lekacjach wychowania fizycznego. W każdej szkole typu licealnego powinno pracować Szkolne Koło Sportowe. Duże znaczenie ma szybki rozwój młodego zrzeszenia sportowego szkolnictwa zawodowego „Zryw”.

Zajęciami sportowymi, letnimi i zimowymi igrzyskami oraz grami terenowymi objąć należy szerokie rzesze dzieci, wykorzystując w tym celu zbiórki harcerskie i obozy letnie, organizując życie pozaszkolne dzieci.

W wyższych uczelniach organizacje ZMP-owskie powinny zapewnić aktywny udział

studentów w obowiązkowym wychowaniu fizycznym oraz dopomóc Akademickiemu Zrzeszeniu Sportowemu w rozwijaniu znacznie węższej działalności sportowej.

Dla zrealizowania tych zadań decydujące znaczenie ma osobisty przykład ZMP-owców. Obowiązkiem członka ZMP jest podnieść swoją sprawność fizyczną i zdobyć odznakę SPO. Członkowie ZMP powinni wstępować do zrzeszeń sportowych i brać aktywny udział w pracach sekcji kół sportowych.

Coraz więcej młodzieży powinno brać udział w tradycyjnych masowych imprezach sportowych — w Biegach Narodowych, ZMP-owskich kolarskich Raidach Pokoju, zawodach lekkoatletycznych i strzeleckich, w Marszach Jesiennych itp.

Zarząd ZMP winien wspólnie z kołem sportowym ustalać roczne i okresowe plany pracy sportowej i brać aktywny udział w ich realizacji, dbając o ich pełne wykonywanie.

Szczególnie ważnym zadaniem dla ZMP jest troska o naszych najmłodszych sportowców — juniorów, wśród których jest wiele prawdziwych talentów sportowych, dotychczas niejednokrotnie marnowanych. Juniorzy powinni być otaczani opieką najlepszych instruktorów, trenerów i mistrzów sportu, wytrwale podnosić swój poziom sportowy, nie zaniedbując zarazem nauki.

Należy szerzej rozwinąć uprawianie turystyki we wszystkich środowiskach młodzieży. Organizacje ZMP-owskie winny inicjować zakładanie sekcji turystyczno-krajoznawczych przy kołach sportowych, nowe placówki turystyki oraz pomagać im w pracy.

Przysposobienie się do obrony Ojczyzny i służba wojskowa są szlachetnym, patriotycznym obowiązkiem każdego młodego Polaka. Zadaniem ZMP-owców jest przodować w wytrwałym zdobywaniu wiedzy i umiejętności wojskowo-technicznych.

ZMP-owcy powinni wstępować do Ligi Przyjaciół Zolnierza i brać czynny udział w szkoleniu strzeleckim, lotniczym, szybowcowym, spadochronowym, modelarskim, zeglarskim, łącznościowym, rolniczym itp.

II. Kształtować ideowo-wychowawcze oblicze sportu i turystyki, rozwijać i pogłębiać pracę polityczno-wychowawczą wśród sportowców i turystów.

Sportowiec powinien być gorącym patriotą ludowej Ojczyzny, świadomym politycznym, człowiekiem kulturalnym, pracującym pracownikiem i uczniem, odznaczającym się wysokimi wartościami moralnymi.

ZMP-owcy śmiało i bezwzględnie powinni rozprawiać się z występującymi jeszcze przejawami nacjonalizmu i szowinizmu sportowego, demoralizacji, chuligaństwa i uchylać się od pracy pod osłoną sportu.

Powinniśmy obejmować coraz więcej sportowców szkoleniem ZMP-owskim, zapraszać niezorganizowanych na otwarte zebrania kół ZMP.

Duże znaczenie posiada niesienie poziomu pracy ideowo-wychowawczej na obozach sportowych, przy równoczesnej walce z szkodliwymi przesadami organizowania zbyt częstych i długotrwałych obozów, które oddziałują szkodliwie na całe miesiąc od ich środowiska i pracy.

Powinniśmy troszczyć się o głęboką treść polityczno-wychowawczą wszystkich wyjazdów i imprez turystycznych.

ZMP-owcy uczestniczący w wyjeżdżających i imprezach turystycznych winni nadawać im ton — słowem, piosenką, tańcem i czynem społecznym — wzbogacać ich program.

W wyniku całej tej pracy coraz więcej najlepszych sportowców i turystów wstępować winno w szeregi ZMP.

III. Systematycznie zasilać kadry kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego aktywnym ZMP-owskim. Waleczyć o rozbudowę i pełne wykorzystanie obiektów sportowych i turystycznych. Szeroko promować kulturę fizyczną i przysposobienie wojskowe wśród młodzieży.

Ważnym zadaniem ZMP jest dopomóc władzom sportowym i turystycznym w należytym doborze i wzmoczeniu poziomu ideowo-politycznego aktywnego sportowego i turystycznego.

Coraz więcej powinno być wśród aktywnych kultur fizycznej i przysposobienia wojskowego ludzi młodych, ideowych, którzy w oparciu o radę, pomoc i doświadczenie wielu wartościowych starszych działaczy prowadzić będą coraz lepiej pracę w tej dziedzinie.

IV. Poprawić pracę zarządów wojewódzkich i powiatowych ZMP w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Cały aparat i aktywność ZMP objąć zajęciami sportowymi i przysposobieniem wojskowym.

Niezbędnym jest wzmocnienie wydziałów kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego zarządów wojewódzkich ZMP, które pracować powinny w oparciu o szeroki aktywny społeczny. W zarządach powiatowych ZMP koniecznym jest odwołanie pracy nieetatowych sekretarzy KF i POW.

* * *

Plenum poleca omówić niniejszą uchwałę na posiedzeniach rozszerzonych prezydiów ZW i ZP ZMP, na odprawach i naradach aktywnych, zebraniach zarządów zakładowych, gminnych, szkolnych i uczelnianych oraz na zebraniach wszystkich kół ZMP.

P. Zieliński

Francja nie chce „armii europejskiej”

Oczy nie tylko Francji, ale i całego świata zwrócone są na Paryż, gdzie toczą się dramatyczne obrady Zgromadzenia Narodowego nad polityką zagraniczną Francji. O co chodzi w tej debacie? Skąd to napięcie, z jakim światowa opinia publiczna śledzi przebieg wydarzeń w Pałacu Burbońskim?

Dyskusja nad polityką zagraniczną Francji zeszerebiła się na głównym, kapitalnym zagadnieniu — na tzw. sprawie „armii europejskiej”. Francuskie Zgromadzenie Narodowe ma się wypowiedzieć za lub przeciw tej armii, za lub przeciw odbudowie Wehrmachtu i ewentualnej możliwości wprowadzenia oddziałów neohitlerowskich na terytorium Francji. Mówiąc słowami Szekspira, „być albo nie być” Francji.

Rząd Lanieli — w imieniu Waszyngtonu — domaga się od deputowanych francuskich, aby zgodzili się na likwidację suwerenności Francji. Cały naród odrzucił to zadanie. Zgromadzenie Narodowe, które — wskutek oszukanki ordynacji wyborczej — daleko odbiega od reprezentacji narodu francuskiego, ma wyrazić zgodę na ten akt zdrady i kapitulacji.

W obliczu takiej perspektywy zaznaczyła się nowa linia podziału wśród deputowanych francuskich. Linia ta dzieli Zgromadzenie Narodowe na dwa obozy: za i przeciw Francji; na dwie partie: amerykańską i francuską. Trzon obozu francuskiego tworzy Komunistyczna Partia Francji, od początku zwalczająca amerykańską politykę odbudowy militarysty nie mieckiego. Przeciw „armii europejskiej” wypowiedziało się również wielu deputowanych z partii burżuazyjnych.

Prasa francuska przynosi wiele informacji na temat rozłamu w reakcyjnych partiach francuskich. Omawiają sytuację w łonie partii socjaldemokratycznej, której kierownictwo z Guy Mollet na czele wypowiada się za ratyfikacją układu, dziennik „Aurore” pisze: „Nad SFIO przeważa się burza. Liczni deputowani SFIO występują przeciwko dyktaturze Guy Molleta. Są wśród nich tacy działacze jak Moch, Naegelen, Depreux, Lejeune, Daniel Mayer, Lacoste, Pinet i inni”. Jak podaje „Le Monde”, Guy Mollet dwukrotnie zwoływał posiedzenia parlamentarnej grupy SFIO, która

dwa razy odrzucała projekty rezolucji, popierające układ o „armii europejskiej”. Wówczas Mollet zebrał komitet naczelny SFIO, gdzie u dało mu się przeformować rezolucję aprobowującą układ. Mimo to — stwierdza „Combat” — „wielu deputowanych SFIO oświadczyło, że nie będzie się stosowało do rezolucji w sprawie dyscypliny głosowania, a Daniel Mayer zapowiedział wystąpienie z SFIO, jeżeli komitet naczelny wycofa wniosek wobec deputowanych, którzy będą głosowali przeciwko rezolucji w sprawie armii europejskiej”.

Ten sam dziennik zajmuje się również sytuacją wśród deputowanych „chłopskich”, gdzie stale rośnie liczba przeciwników ratyfikacji. „Połowa deputowanych chłopskich — pisze „Combat” — głosować będzie przeciwko armii europejskiej”.

Jeśli chodzi o sytuację w UDSR, partii ministra wojny Plevona, to — jak donosi prasa francuska — jeżeli w ubiegłym roku tylko jeden deputowany był przeciwnikiem „armii europejskiej”, obecnie ilość ich wzrosła do dziesięciu.

Podobnie dzieje się w partii radykalnej, której czołowi przywódcy, jak były premier Daladier i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot, wypowiadają się zdecydowanie przeciwko „armii europejskiej”. Przeciw ratyfikacji wypowiedzieli się również deputowani gaullistowscy.

Sytuacja w Zgromadzeniu Narodowym znajduje swe odbicie w łonie rządu francuskiego. Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja DPA, konflikt w łonie rządu zmusił Lanieli do „wyciągnięcia prezydenta Auriola z łóżka o godzinie 2 w nocy, aby doprowadzić do kompromisu w łonie rządu”.

W ciągu ostatnich dni Lanieli kilkakrotnie odraczał głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym, aby uzyskać czas na „obrobienie” wystarczającej ilości deputowanych i skłonić jakiejś większości. Na przeciwników „armii europejskiej” wywierana jest silna presja zarówno w kulach Zgromadzenia jak i z zewnątrz. Bawiący w Paryżu przewodniczący amerykańskiej Izby Reprezentantów, Martin, oświadczył, że USA oczekują szybkiej ratyfikacji

układu paryskiego, a jak pisze dziennik szwajcarski „National Zeitung”, „rad debata ciążą deklaracją głównodowodzącego bloku atlantyckiego, amerykańskiego generała Gruenthera, który oświadczył, iż sztab bloku atlantyckiego nie bierze pod uwagę żadnego rozwiązania, które miałyby zastąpić armię europejską”.

Bitwa, tocząca się obecnie na terenie Zgromadzenia Narodowego, nie jest jeszcze bitwą generalną. Przed podaniem pod obrady samej ratyfikacji układu o „armii europejskiej” Lanieli na wszelki wypadek dał do przeknięcia deputowanym francuskim mniej gorzką pigułkę w postaci rezolucji, aprobowanej ogólnie politykę „europejską”. Chodziło mu m. in. o to, aby na konferencji na Bermudach nie stawiać się przed Eisenhowerem z pustymi rękami. Ale bez względu na to, jaki będzie wynik głosowania, burza, jaka rozpetala się w Zgromadzeniu Narodowym, da Lanieli i przede wszystkim jego mocodawcom zza Oceanu wiele do myślenia. Jeżeli trzeba było jeszcze dodatkowego dowodu, to teraz już wiadomo: Francja nie chce montowanej pod kierownictwem USA „armii europejskiej”.